Nr 281. Kraków, Sobota 6 Grudnia 1890. Rocznik XLIII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (i raty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie** n. M. G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Czas odnowić przedpłatę,

która wynosi:

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Grudzień . . .	złr. 2·50
Od 1 Grudnia do 31 Marca 1891	„ 8·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Grudzień . . .	marek 6
Od 1 Grudnia do 31 Marca 1891	„ 20

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 5 grudnia.

Wśród wielkiej ilości spraw, załatwionych lub poruszonych na ubiegłej sesyi sejmowej, znajdują się niektóre pierwszorzędnej wagi i znaczenia dla przyszłego rozwoju naszych stosunków ekonomicznych. Jedne wyszły z inicyatywy Wydziału krajowego, który okazał wiele gorliwości i energii w tej ważnej dziedzinie samorządu; drugie weszły do Sejmu jako wnioski poselskie z różnych frakcyj i odcieni Izby sejmowej — wszystkie znajdowały zarówno w komisyach, jak w pełnej Izbie, jak najżyczliwszą ocenę u tej większości, której nie szczędzono z lewicy zarzutów zacofania i zasadniczej dla inwestycyj niechęci. Że tak nie było, dość przytoczyć cały szereg uchwał sejmowych, dość przypomnieć, iż preliminarza budżetowego nietylko nie uszczuplono, ale przeciwnie w wielu pozycyach podwyższono za zgodą komisyi budżetowej, w której stronnictwo konserwatywne bezwzględną posiadało większość i zupełną swobodę decyzyi.

Sprawy, dotyczące podniesienia rolnictwa, najważniejszej dziś i na długie czasy gałęzi produkcyi krajowej, budzą już dlatego najwięcej interesu, iż posiadają największe znaczenie dla całości naszych stosunków gospodarczych. Sesya ubiegła zaznaczyła się w tej dziedzinie niejednym czynem, niejedną uchwałą, świadczącą dobrze o nowym kierunku autonomicznej polityki ekonomicznej.

Na czele wspomnieć tu wypada o doniosłej uchwale w sprawie krajowej Komisyi dla spraw rolniczych. O odnośnym projekcie Wydziału krajowego pisaliśmy na tem miejscu przed kilku tygodniami, podnosząc i uzasadniając nagłą potrzebę i wielkie znaczenie takiej fachowej Rady przybocznej przy najwyższej naszej władzy autonomicznej. Było to bądź co bądź dziwną anomalią, iż najważniejszy dział naszej polityki ekonomicznej nie był otoczony taką opieką i starannością, jak n. p. sprawy przemysłowe lub górnicze. Wydziałowi krajowemu należy się rzetelne uznanie, iż życzenie komisyi gospodarstwa krajowego tak spiesznie wykonał i nie dopuścił ponownego odroczenia sprawy do przyszłego Sejmu. Sejm przyjął w całości projekt Wydziału krajowego, podnosząc jedynie liczbę reprezentantów Towarzystw rolniczych z czterech do sześciu w słusznem przekonaniu, iż należy komitetom centralnym, znającym najdokładniej potrzeby rolnictwa krajowego, zapewnić należyty wpływ na kierunek ustawodawstwa i administracyi w tej dziedzinie.

Do zakresu spraw rolniczych należą dalej uchwały, zmierzające do podniesienia chowu bydła, gospodarstwa nabiałowego, uprawy tytoniu wreszcie pomnożenia średnich i niższych szkół rolniczych w tych okolicach kraju, które dotychczasowa organizacya niedostatecznie uwzględniła. Najdalej postąpiła sprawa podniesienia mleczarstwa i uprawy tytoniu, albowiem powzięto na podstawie konkretnych wniosków Wydziału krajowego uchwały, których praktyczny rezultat w niedługim czasie się ujawni. Co do szkół rolniczych, to uchwały sejmowe zawierają wprawdzie tylko życzenia i postulaty, przekazują jednak dalsze czynności Wydziałowi krajowemu celem bliższego zbadania lokalnych stosunków i przedłożenia wniosków na przyszłej sesyi. Szkoda prawdziwa, iż nie zdołano załatwić ostatecznie toczącej się od tak dawna, bez praktycznego rezultatu, sprawy szkoły dla gospodyń wiejskich, o którą krakowskie Towarzystwo rolnicze bezowocne niestety dotychczas czyniło starania, nie szczędząc ze swej strony trudów i zabiegów i spełniając bez żadnej zwłoki wszystkie Wydziału krajowego życzenia.

Starania Sejmu i Wydziału krajowego o podniesienie produkcyi przemysłowej w kraju ujawniły się w uchwałach w sprawie podwyższenia dotacyi funduszu przemysłowego, rozszerzenia dobrodziejstwa ulg podatkowych na nowe kategorye zakładów fabrycznych, utworzenia nowego funduszu pożyczkowego na popieranie przemysłowej i handlowej działalności Kółek rolniczych, wreszcie w licznych rezolucyach i uchwałach, zmierzających do dalszego rozwoju przemysłowego szkolnictwa fachowego w kraju. Z uznaniem podnieść tu należy gorliwą a prawdziwie obywatelską działalność krajowej komisyi dla spraw przemysłowych. Znalazła ona bardzo pochlebną ocenę w tegorocznem bardzo zajmującem i fachowo opracowanem sprawozdaniu sejmowej komisyi przemysłowej.

Sprawy kolejowo-taryfowe i cłowe zajmowały również uwagę tegorocznego Sejmu w wyższym stopniu, niż się to działo w latach dawniejszych. Wobec zbliżającego się terminu odnowienia stosunków cłowych monarchii z zagranicznemi państwami, zaznaczył Sejm na wniosek p. Kozłowskiego życzenia i potrzeby naszego kraju, a zarazem wytknął kierunek, w którym postępować ma polityka cłowa Koła polskiego w Wiedniu; na wniosek pp. Struszkiewicza i Gorayskiego wyrażono żądania kraju odnośnie do polityki taryfowej i sprawy upaństwowienia kolei Karola Ludwika; wreszcie powzięto cały szereg uchwał, dotyczących budowy nowych kolei lokalnych i zapewniających tym budowom ewentualną pomoc z funduszów krajowych. Uznając pożyteczność i ekonomiczną potrzebę rozszerzenia sieci kolejowej w Galicyi, pragnęlibyśmy jednak, ażeby Sejm akcyę w tym kierunku ujął w pewien plan i system i nie decydował zbyt pochopnie o subwencyonowaniu tej lub owej linii kolejowej, nie przeprowadziwszy wprzód za pośrednictwem Wydziału krajowego koniecznych w tak ważnej sprawie dochodzeń i nie wysłuchawszy fachowej w tym względzie opinii. Uważamy też za rzecz pierwszorzędnej wagi, ażeby Wydział krajowy w myśl uchwalonej przez Sejm rezolucyi opracował na przyszłą sesyę projekt ustawy o popieraniu budowy kolei lokalnych w kraju na wzór norm, przyjętych przez kilka zachodnich krajów koronnych.

Opozycya w sejmie dolnorakuskim.

Wiedeń 3 grudnia.

(?) Zamierzając nibyto obdarzyć Rosyę konstytucyą, car Aleksander I krótko po bitwie pod Lipskiem udał się do Castlereagha z prośbą o receptę na utworzenie opozycyi. Sławny mąż stanu angielski, jak zapewnia ks. Metternich w swych „Pamiętnikach,“ odpowiedział carowi, że to całkiem zbyteczna praca, bo byle ustanowił parlament, opozycya niebawem sama powstanie. Nie można ztąd wnosić jeszcze, że mąż stanu angielski opozycyę uważał jako rzecz konieczną i bez względnie pożyteczną. Gdyby zaś tak był sądził istotnie, możnaby uczynić ważne zastrzeżenie, tak samo jak przeciwko zdaniu Talleyranda: *L'opposition est une partie nécessaire de la constitution aussi nécessaire que le ministere*, i przeciwko słynnemu komunałowi Armanda Marasta: „Wolność żyje podejrzliwością.“ Bo, nie zapuszczając się w teoretyczną dyskusyę tej ciekawej kontrowersyi, wystarcza np. zaznaczyć, że delegacye austryacko węgierskie od kilku lat jednomyślnie uchwalają budżet ministra wojny. Nikt tego nie uważa za nieszczęście, owszem tak w tym fakcie, jakoteż w jednomyślnych, odnośnych uchwałach innych parlamentów, wszyscy dopatrują się dowodu chwały godnego patryotyzmu. Trudno zatem zrozumieć, dlaczegoby jednomyślność i brak opozycyi, chwalebne w zastosowaniu do budżetu wojny, musiały być zdrożnemi i szkodliwemi w zastosowaniu do innych spraw, załatwianych w parlamentach?

Tymczasem wzmocniona tegorocznemi wyborami mniejszość sejmu dolnorakuskiego czyli wiedeńskiego, stawając śmiało po stronie Marasta, zdaje się być mocno przekonaną o konieczności i pożytku opozycyi. Już oddawna zatem nie zaznaczyła się opozycya tutaj tak dobitnie, jak w bieżącej sesyi. Niezadawalniając się w tej mierze praktyką, posłowie tej mniejszości przy każdej sposobności także teoretycznie wygłaszają panegiryki na opozycyę. „Opozycya jest szczęściem dla państwa i musi być utrzymaną,“ oświadczył na jednem z ostatnich posiedzeń sejmowych przywódca mniejszości, zbyt głośny Dr Lueger, a prawie wszyscy koledzy jego z pewną dumą zaznaczyli, że dopiero teraz, odkąd oni otrzymali mandaty poselskie, także w sejmie wiedeńskim wre życie, tj. namiętna dyskusya, poparta plotkami i wymysłami, i zaostrzona skandalikami. Wprawdzie ta duma frakcyi p. Luegera nie jest całkiem uzasadniona, bo i w dawniejszych czasach w sejmie dolno-rakuskim nie zbywało na „ostrym tonie“. Owszem, kto pamięcią sięga trochę dalej wstecz, niż młodzi trybuni dzisiejsi, łatwo sobie przypomni niejedno aż nadto burzliwe posiedzenie w pałacyku Stanów dolnorakuskich przy Herrengasse. Oryginalnością zatem nie grzeszą pp. Lueger i towarzysze.

Słusznie jednak na podobne zapatrywania opozycyi odpowiedział burmistrz Prix, że wprawdzie stronnictwo opozycyjne, które się okazuje zdolnem do objęcia rządów, może się okazać pożytecznem; ale tam, gdzie przy braku pojęć i myśli opozycya walczy tylko powodzią słów, nie jest ona bynajmniej uprawnioną, ani pożyteczną. Niemniej słusznie namiestnik hr. Kielmansegg podniósł, że opozycya zanadto mówi, powtarzając ciągle zbite już (urzędowemi oświadczeniami ministra wojny, finansów i t. d.) wymysły, i że wygłasza mowy nie dla sejmu, lecz dla kół po za sejmowych (*zum Fenster hinaus*), którą to uwagę sprawozdawca Dr Richter dopełnił oświadczeniem, że gdyby w sejmie nie było galeryi i trybuny reporterów dziennikarskich, „obrady nad statutem Wiednia byłyby skończone w ciągu kilku godzin.“

Istotnie stronnictwo p. Luegera ku zaznaczeniu „koniecznej“ i „zbawiennej“ opozycyi, wybrało sobie najniewłaściwszy pretekst: projekt rządowy, dotyczący wcielenia przedmieść do Wiednia. Być może, że ten projekt, o ile dotyczy obszaru nowego, zwiększonego Wiednia, sięga trochę za daleko. Bo jakoś góry i lasy przy Nussdorf, Poetzleinsdorf Neuwaldegg i t. d., po których teraz latem przechadzamy się ścieżkami, założonemi dla turystów, w uroczystej wiejskiej ciszy, uspokajając nerwy rozdrażnione kurzem i grzmotem tramwaju miejskiego, oryginalnie wyglądać będą jako część miasta. Ale namiestnik hr. Kielmansegg w ciągu odnośnych rozpraw mógł się powołać na fakt, że będąc radcą namiestnictwa w Czerniowcach, razu pewnego do nowo wcielonych do tego miasta odległych okolic, wyjechał na polowanie na wilki, wprawdzie nie napotkał na wilka, lecz zjadł wyśmienite śniadanie. Tak też dzięki parowym i konnym tramwajom, omnibusom, nędznym dorożkom i sławnym na świat cały fiakrom wiedeńskim, Nussdorf, Poetzleinsdorf, Neuwaldegg, Hetzendorf, Ober St. Veit itd., itd., dzięki pewnym restauracyom o cenach sacherowskich, i dzięki wzmagającej się z każdym rokiem liczbie wykwintnych wil, tak bardzo zbliżyły się do placu św. Szczepana, że nie można zasadniczo odrzucić olbrzymiej peryferyi zwiększonego Wiednia, zwłaszcza, że przy nakreśleniu tej właśnie a nie innej linii rozstrzygały skomplikowane względy topograficzne, finansowe, społeczne i t. d.

Zresztą nie twierdzimy bynajmniej, aby ten lub ów z licznych paragrafów projektu rządowego nie mógł wywołać przedmiotowej dyskusyi, zmian i poprawek. Błąd zasadniczy po stronie frakcyi p. Luegera zaznacza się w tem, że ona się sprzeciwia projektowi wogóle i każdemu paragrafowi, i to najprzód dlatego, ponieważ sądzi, że na projekt rządowy prawy demokrata nie powinien nigdy przystawać ochoczo, powtóre dlatego, ponieważ na ten projekt przystaje większość sejmowa, t. j. lewica.

Pod pierwszym względem zauważyć musimy, że wcielenie przedmieść od wielu lat stanowiło główny dezyderat wiedeńczyków. — Kiedy przed kilku laty przy otwarciu t. zw. „Tuerkenschanze“, t. j. dość pustego ogrodu, założonego pomiędzy Waehringiem a Poetzleinsdorf na dawnym szańcu tureckim, Cesarz zapowiedział odnośny projekt, przywitano to słowo „zbawcze“ z najżywszym i powszechnym zapałem. I gdy wreszcie w maju b. r. minister skarbu zakomunikował Radzie państwa zapowiedziany projekt, znowu zapanował powszechny zapał, mianowicie też, jak temi dniami w Sejmie skonstatował namiestnik hr. Kielmansegg, w tych kołach, które teraz przeciwko temu projektowi występują jako opozycya *quand même*.

Co do drugiego względu, walka stronnictw nie powinna nigdy sięgać tak daleko, abyśmy projekt jaki potępiali i odrzucali jedynie dlatego, ponieważ za nim przemawia drugie stronnictwo. — Tym bowiem trybem najsłuszniejsze projekta ustawodawcze stałyby się niemożebnemi. Lewicy czyli większości sejmowej frakcya p. Luegera nieustannie zarzuca, że tworząc w Radzie państwa opozycyą, w Sejmie (i w Radzie miejskiej) popiera tak gorliwie projekta rządowe, jakby była już stronnictwem ministeryalnem, ale właśnie za to, że systematycznej opozycyi przeciwko rządowi nie przenosi na wszystkie projekta rządowe i nie zwalcza projektu wcielenia przedmieść jedynie dlatego, ponieważ go wniósł gabinet Taaffego — lewica zasługuje na uznanie. My dla tych panów nie żywimy najmniejszej sympatyi, ale niepodobna ich potępiać właśnie wtedy, kiedy zaczynają zwracać się na tory rozsądku i wytrzeźwiać z namiętności opozycyjnej.

I tu właśnie po stronie frakcyi p. Luegera dostrzegamy ewolucyi nieprawidłowej. Ta frakcya rozpoczęła walkę przeciwko lewicy po części pod hasłami konserwatywnemi. W tej atoli walce posuwa się coraz dalej na stanowisko skrajne. Jeden z tych panów X. Eichhorn, który nie zasiada w sejmie krajowym, ale jest jednym z najwybitniejszych w Radzie państwa reprezentantów frakcyi p. Luegera, wybranym został przed trzema laty do Rady państwa w okręgu Schoenerera, i to na mocy programu, w którym domagał się uwolnienia włościan przez państwo od wszelkich długów hipotecznych. W sejmie dolnorakuskim na posiedzeniu 28 lutego inny poseł tej frakcyi X. Scheicher, dyrektor biskupiego seminaryum w St. Hipolicie, oświadczył się przeciwko zaprojektowanemu przez rząd statutowi zwiększonego Wiednia, ponieważ temu statutowi brak „kilku kropli socyalnych i demokratycznych“, a potem dodał: „gdy wstąpiliśmy do sejmu, zauważyłem po waszej (lewej) stronie westchnienie, że dawniej tak tu było cicho, a teraz się to zmieni. My jesteśmy ludźmi reformy, a stronnictwo liberalne stało się konserwatywnem. Co do mnie, przestałem się nazywać konserwatystą, bo nie pragnę stosunków obecnych zachować, lecz zmienić je. Nie wzdrygam się przed socyalizmem państwowym.“ W dalszym ciągu mowy X. Scheicher powołał się na amerykańskiego pisarza Henryka George'a, który, jak wiadomo, zaleca zniesienie własności gruntowej. Inny poseł tej frakcyi powoływał się na Lasalle'a, inny znów, p. Loquay o nieomylności Ojca św. wyraził się w sposób tak obrażający, że go marszałek krajowy hr. Kinsky wezwał do porządku.

Wprawdzie wiele uniewinnia namiętność w walce stronnictw, brak wprawy parlamentarnej, tudzież niebaczny (w ostatnich latach) import z Niemiec teoryi tak zwanego „socyalizmu państwowego,“ który jednak opiera się w głównej rzeczy na tych samych fałszywych przesłankach, co socyalizm Proudhona, Marxa, Lassalla i Bebla; jednak jako konserwatyści i obywatele wspólnej monarchii habsburskiej, a zatem na zasadzie, że to też *nostra res agitur*, pragniemy, aby frakcya p. Luegera dolała trochę wody do swego wina. Z stronnictwem liberalnem należy walczyć tylko dlatego i o tyle, o ile ono nie jest i nie staje się konserwatywnem, ale nie *vice versa*. Inaczej staje się koniecznem ostrzeżenie, które w czasach barskich wypowiedział biskup Adam Krasiński: „Nie wolno zapalić domu, aby wypłoszyć szczury.“

Przegląd polityczny.

Na wczorajszem pierwszem posiedzeniu Izby deputowanych przedstawił minister skarbu Dr Dunajewski preliminarz budżetu na r. 1891. Dokładny rozbiór preliminarza podamy jutro na innem miejscu, dzisiaj zaznaczyć tylko wypada, iż ogół wydatków preliminuje rząd na 564,473,948 złr., ogół dochodów na 566,759,572 złr., pozostaje

---

Semen Kwitka.

SZKIC.

Napisał ***Abgar-Sołtan.***

— Co mu się mogło stać? — pytałem zaniepokojony, spoglądając na kulejącego konia, którego chłopak stajenny przeprowadzał po dziedzińcu. — Zawsze musicie coś zmalować! Kto na nim jeździł ostatni raz? Gdzie chodził?

— Ta-że nigdzie! — odrzekł stary Hrehor, skrobiąc się w głowę.

— Jakto nigdzie? przecież nie trzymałeś konia w stajni przez cały tydzień, gdy mnie w domu nie było?

— Ta-że nie!.. ale dalibóg, że już niepamiętam... Aha! prawda, to Maks na nim na pocztę jeździł.

— Maks! Maks! — zawołałem na chłopaka, w celu przeprowadzenia śledztwa.

W tej chwili jakiś konny posłaniec pokazał się w bramie.

— A ty zkąd? — spytałem, zwracając się ku niemu.

— Z Malinki, proszę pana — odparł kozak zsiadając z konia i wiążąc go do słupa — z listem od jaśnie pani.

Wziąłem podany mi list do rąk i rozrywając pospiesznie kopertę, zacząłem odcyfrowywać drobniuchne pismo pani Malwiny. Hrehor i Maks, korzystając z niespodziewanej interwencyi, ulotnili się obaj wraz z okulawionym koniem.

W liście, po wielu sąsiedzkich wiadomostkach, już gdzieś pod koniec wyczytałem następujący ustęp: „Co się z panem dzieje? Doprawdy, że to jest niegodziwie tak zaniedbywać sąsiadów. — U nas ciągłe kłopoty z Olesiem. Przedwczoraj mój mąż wrócił z Kijowa i przywiózł nowego nauczyciela; pan ten nie wzbudza we mnie zaufania, to też wielkąby mi pan zrobił przyjemność, gdybyś przyjechał dziś do nas i przyjrzał się temu nowemu nabytkowi. W dzisiejszych czasach nie można nigdy być dość ostrożnym...“ etc. etc. Rozwodziła się pani Malwina nad dzisiejszem zepsuciem, nad rozprzestrzenieniem nihilizmu i zgubnych zasad, dążących do obalenia dzisiejszego społecznego ustroju.

Szedłem z listem w ręku ku domowi, rozmyślając, co z tym fantem robić, gdy wtem od oficyny zaszedł mi drogę kucharz, pan Walenty.

— Całuję rączki wielmożnego pana — przemówił słodziuchno, kłaniając się do ziemi — całuję rączki! A jak się sen udał? Jak tam szlachetne zdrowie wielmożnego pana?

— Czego chcesz? — krzyknąłem opryskliwie, bo nie lubiłem cukliwej paplaniny tego pochlebnisia.

— To jest, ażeby na ten przykład wielmożnemu panu powiedzieć — mówił niezdetonowany dalej — przyszedłem prosić wielmożnego pana o godną dyspozycyę na obiadek.

— Zrób, co sam zechcesz! — odpowiedziałem, nie zatrzymując się nawet.

— Niech wielmożny pan raczy swój zacny gust objawić... niby tak na jaki kształt ma być obiad?

— Nie nudźże mnie, zrób tam coś z mięsa...

— Z mięsa... z mięsa... Na żaden sposób nie może być... niemożliwość — stanął, zastępując mi drogę do drzwi domu i jakby lubując się dźwiękiem własnego głosu, powtarzał — niemożliwość! niemożliwość!... Kalina mięsa dziś nie przywiózł.

— A niech go tam! — zakląłem rozgniewany na dobre. — Dlaczego nie przywiózł? Cóż to nowego?

— Święta żydowskie... — odpowiedział cicho Walenty, spuszczając głowę i ustępując z drogi, szepnął: Jeżeli Wielmożny pan pozwoli, to może by z jednego barana zabić... teraz pod jesień to one tłuste.

— Jeszcze czego nie stało? Opasy mi będziesz wybijać... Rób, co ci się żywnie podoba, ja nie będę w domu na obiedzie, pojadę do Malinki.

Walenty poszedł, pomrukując coś z cicha, a ja zwróciłem się do kozaka i powiedziałem mu, że odpisu nie będzie, bo ja sam na obiad do państwa przyjadę. Hrehorowi kazałem przygotować konie, a sam poszedłem przebrać się stosownie.

. . . . . .

Ubierałem się bardzo, bardzo powoli, rozmyślając o pani Malwinie, o jej mężu, panu Bolesławie Jańskim, o jej synku Olesiu, o kobietach wogóle. Myśli najdziwaczniej mi się kłębiły, ale uparcie powracały do pani Malwiny, bo była ona piękną, czarującą nawet może, a przytem taka jakaś interesująca, taka niepochwytna... Co mogło taką kobietę skłonić do wyjścia za — takiego Bolesława? — On jest niezaprzeczenie zacnym człowiekiem, dobrym gospodarzem nawet, ale i rura do barszczu. A ona? — No i ona, pomimo wszelkich pozorów, przeciw niej mówiących, jest porządną kobietą, sam wiem o tem najlepiej. Niejednokrotnie doprowadzała mnie do gniewu tem, że jakby umyślnie starała się o dawanie ludziom przyczyn do obmowy... a w gruncie? nic! Chyba ja już tak głupi jestem? Może ona wyśmiewa mię w duchu?

Rzuciłem z gniewem źle układającą się krawatę; skaranie boskie z temi wiązanemi krawatami.

— Czego ta kobieta chce odemnie? — myślałem dalej, a gniew mój wzrastał coraz bardziej. — Czy ja jej potrzebuję? czy jej się narzucam? Bardzo potrzebni mi ci posłańcy, te listy — ta bezprzestanna, babska paplanina? Wszystkie panny, wszystkie ciotki i mamy w całej najszerszej okolicy uważają mię za kochanka pani Malwiny. A ją... Nie! nie, dość już nareszcie tego, muszę już raz tę komedyę zakończyć; powiem jej, że już czas, żebyśmy przestali okrywać się śmiesznością...

Odgłos dzwonków pod oknami dał mi znać, że konie już zaprzągnięto, a ja byłem dopiero do pół ubranym.

— Muszę już raz zrobić koniec temu — snułem myśli dalej. — Do czego to może doprowadzić? Niech już będzie albo wóz albo przewóz; albo tak, albo siak. Kpem trzeba być, ażeby dać się tak za nos wodzić. Dobrze mówi moja ciotka, że psuję sobie reputacyę temi bałamuctwami. Bałamuctwami? Żeby też to było bałamuctwem takiem, jak inne bywały... a to — śmiech ludziom powiedzieć.

— Proszę pana prędzej! — zawołał Maks, wpadając jak bomba do pokoju — Mrówka tak zwaryowała, co aż strach. Skacze, skacze, jeszcze dyszel połamie, okrutna mucha tnie.

Pospiesznie dokończyłem tualetę, skoczyłem na wózek i piorunem przeleciałem trzy wiorsty, dzielące mój dom od dworu w Malince.

Panią zastałem na werandzie. Siedziała ustrojona w prześliczny szlafroczek z perskiej termolamy; z pośród fałdów wzorzystej materyi wychylały się białe łokcie i alabastrowa szyja; główkę miała opuszczoną, a ciemne, wyraziste jej oczy spoczywały na welinowych kartkach ostatniej powieści Bourget'a; zdawała się być tak zatopioną w czytaniu, że nie spostrzegła nawet mego wejścia, nie słyszała moich kroków. Gdy stanąłem tuż obok niej, odezwałem się przyciszonym głosem:

— Dobry dzień pani!

Dopiero wówczas podniosła swoje czarne, rozmarzone i niby mgłą jakąś przysłonięte oczy, i patrzała na mnie przez chwilę, a z ust jej purpurowych, jak dojrzałe wiśnie pełnych, rozkosznie rozchylonych, nie wybiegł najmniejszy dźwięk; patrzała na mnie jakby zdziwiona mojem tu przybyciem.

— Dobry dzień pani! — powtórzyłem jeszcze głośniej.

— A to pan — przemówiła wreszcie po chwili — nie spodziewałam się już pana u nas zobaczyć. Myślałam, że pan zupełnie o sąsiadach zapomniał. Mój mąż tak długo teraz siedział w Kijowie, a ja byłam taka samotna, tak samiuteńka, że aż bałam się o siebie. Wie pan, że aż mi się coś mącić zaczynało... tu — i wskazała śliczną paluszkiem na białe czoło. — Czemuś pan nie odwiedził samotnicy? To nieładnie, nie po chrześcijańsku.

— Nie mogłem, w domu nie byłem — usprawiedliwiałem się pokornie, choć czułem, że wbrew zdaniu pani Malwiny postąpiłem właśnie zupełnie po chrześcijańsku — musiałem odwiedzić marszałkowstwa... ciotka już na dobre była rozżalona na mnie za takie zaniedbywanie stosunków rodzinnych, jakiego ja dopuszczałem się w ostatnich czasach.

— A więc pan byłeś w Wachnówce — przerwała, patrząc mi badawczo w oczy. — Cóż oni tam porabiają? Nigdy nie mogę się wybrać do pani marszałkowej, choć ona tak dla mnie łaskawa; w Jarmolińcach tego roku spotkałyśmy się w żyrardowskim magazynie, robiła mi wymówki, że u nich nie bywamy.

— I mnie zapytywała o panią — szepnąłem przez zęby, czując, że twarz oblewa mi się potężnym rumieńcem; tak rumieniłem się za te kobiety, nie wiedząc, która z nich mijała się z prawdą; to jednak wiedziałem na pewno, że moja ciotka nie cierpiała pani Malwiny i wygadywała o niej przedemną niestworzone rzeczy.

— Ale pan wie — ciągnęła dalej moja piękna sąsiadka, obserwując bacznie fazy rumieńca na mej twarzy — jak to z moim mężem trudno się gdzieś wybrać. Wiecznie to gospodarstwo, te kłopoty...

Tu przerwała na chwilę, i patrząc mi badawczo w oczy, zapytała nagle:

— Jakże tam panna Wanda? bardzo ładna?... Podobno czarująca...

Panna Wanda był to właśnie ów anioł niewieści, z którym prześnęły mię wyswatać wszystkie bliższe i dalsze ciotki.

(Ciąg dalszy nastąpi).

przeto nadwyżka w sumie 2,285,624 złr. W porównaniu z preliminarzem na rok 1890, przy uwzględnieniu kredytów dodatkowych w sumie 825,000 złr., okazuje się bilans tegoroczny korzystniejszym o 593,653 złr. Gdy się jednakże uwzględni, iż w budżecie na r. b. wstawioną była pozycya „dochód ze sprzedaży rent wydanych na pokrycie rat amortyzacyjnych długu państwa“ w sumie 10,625,650 złr., według preliminarza zaś na rok 1891 zamierza minister jedynie za sumę złr. 6,625,650 emittować nową rentę, resztę zaś raty amortyzacyjnej w kwocie 4 milionów złr. pokryć z bieżących dochodów — okaże się bilans tegoroczny korzystniejszym o pokaźną sumę 4 593,653 złr. od bilansu na rok 1890. Rezultat ten pomyślny przypisać należy wzrastającym dochodom podatkowym, które nietylko pokrywają wzrost wydatków, ale dają nadto tak pokaźną nadwyżkę.

W sprawie obsadzenia arcybiskupstwa gnieźnieńsko poznańskiego zamieszcza *Politische Corresp.* korespondencyę rzymską, która zaznacza, że oddając wybór przyszłego arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego w ręce Papieża, kierowały się kapituły przekonaniem, że i nowa lista kandydatów nie zostałaby pr ez rząd pruski uwzględnioną. „Wybór Stolicy apostolskiej — pisze dziennik ten — padnie prawdopodobnie na prałata narodowości polskiej, usposobionego pojednawczo i umiarkowanie, a w kołach watykańskich żywią nadzieję, iż wybór ten zostanie przez rząd pruski przyjęty.“ Doniesienie ostatnie odpowiada głosom półurzędowej prasy niemieckiej, według której rząd pruski nigdy nie upierał się przy tem, ażeby przyszłym arcybiskupem gnieźnieńsko-poznańskim został koniecznie duchowny narodowości niemieckiej.

Jak już nam doniósł telegram wczorajszy, postawił Windthorst w parlamencie niemieckim wniosek o zniesienie ustawy przeciw Jezuitom. W kołach parlamentarnych berlińskich mniemają że wniosek ten ma szanse powodzenia, przypuszczają bowiem, że się rząd wnioskowi temu opierać nie będzie. Domysły te polegają na pogłosce, że Caprivi zaprosił Windthorsta na obiad parlamentarny na wyraźne życzenie cesarza i mniemają, że rząd przez przychylenie się do wniosku Windthorsta będzie chciał pozyskać życzliwość centrum dla reform podatkowych, wniesionych w sejmie pruskim.

O stanowisku, jakie ministerstwo francuskie zajmie wobec zaczepek opozycyi, pisze *Temps*: „Przedewszystkiem oprze się gabinet ponownemu wprowadzeniu etatu ministerstwa wojny, jako nadzwyczajnego, którego pokrycie ma być dokonanem corocznemi pożyczkami. W tej głównej kwestyi wystąpi gabinet solidarnie i oświadczy jasno swe zdanie, skoro sprawa ta przyjdzie na porządek dzienny. Gabinet domagać się będzie na ten cel stałych dochodów, które w miarę potrzeb etatu wojny, wcielonego do budżetu zwyczajnego, zwiększanemi będą przez nowe podatki lub podwyższenie dawnych. W danej chwili za żądają prezes gabinetu i minister finansów imieniem wszystkich swych kolegów wotum zaufania.“

Do deputacyi skupczyny serbskiej, wręczającej regentom adres większości, przemówił Ristic z imieniem całej regencyi. W przemowie swej podniósł najpierw z zadowoleniem i wdzięcznością harmonię, jaka się okazała między adresem skupczyny a mową tronową i mówił dalej w te słowa: „W epoce, w której żyjemy, ma harmonia ta większe znaczenie, niżby miała w jakiejkolwiek innej. Przypadła nam misya przekształcenia politycznego i ekonomicznego stosunków naszych. Zadanie to jest ważnem i spadłaby na nas tem cięższa odpowiedzialność za niespełnienie go, im mniej przeszkód w spełnianiu tem znajdujemy. Nie znajdzie ich mianowicie skupczyna ze strony regencyi; nie znajdzie ich też w przyszłości ze strony tronu, który dziś zastępujemy. Młody król nasz przebywa teraz swe wychowanie polityczne. Wszystko, co się przed oczami jego odbywa, wpływa na młodą duszę jego. Pod egidą zgody naszej przykładnej utwierdzą się rządy legalne. Jeśli postępować będziemy zgodnie aż do końca, znajdzie młody nasz monarcha utarte drogi dobrego konstytucyonalizmu, któremi też kroczyć będzie, skoro ster państwa weźmie w swe ręce. Skupieni około tronu, postępujmy więc dalej na drodze tej zbawiennej harmonii, ożywieni życzeniami: Niech żyje król Aleksander I! niech żyje skupczyna narodowa!“

Moskow. Wied. podają z „wiarogodnego źródła“ wiadomość o wielkiem zaniepokojeniu Watykanu z powodu polepszenia się stosunków pomiędzy Rosyą i Włochami, dającego się dostrzedz od czasu podróży następcy tronu włoskiego po Rosyi. Wskutek tego kurya rzymska wyraziła gotowość uczynienia znacznych ustępstw Rosyi, jeżeli tylko pomiędzy Rosyą i Watykanem będą nawiązane stałe stosunki dyplomatyczne. Podajemy tę wiadomość z wszelkiem zastrzeżeniem. „Naturalnie — pisze ten dziennik — urok stolicy apotolskiej podniósłby się znacznie, gdyby nastąpiła nominacya stałego reprezentanta naszego rządu w Watykanie, a nuncyusza papieskiego w Petersburgu. Ale słyszeliśmy na szczęście, iż wymagania te nie znalazły u nas przyjęcia, a p. Izwolski pozostanie po dawnemu li tylko wykonawcą instrukcyj departamentu obcych wyznań przy ministerstwie spraw wewnętrznych, któremu podlega w chwili obecnej.“ Ostatnia okoliczność — dodaje *Moskow. Wied.* — jest nader ważną, albowiem zarówno u nas, jak i za granicą, wielu uważa p. Izwolskiego za urzędnika ministeryum spraw zagranicznych, czem on w istocie rzeczy nie jest; reprezentancya Rosyi przy dworze papieskim polega wyłącznie na załatwieniu spraw, mających związek z interesami katolickich poddanych cesarstwa rosyjskiego.

Rada państwa.

Wczorajsze posiedzenie Izby poselskiej zagaił prezydent Smolka, który, powitany hucznemi oklaskami, dziękował za sympatyczne przyjęcie, poczem poświęcił wspomnienie zmarłym członkom Izby, a między tymi także ś. p. Machalskiemu.

Nowi posłowie Dr Kaizl, Lebwohl, Marvin, bar. Morsey i Dr Sokołowski złożyli ślubowanie.

Następnie zabrał głos minister skarbu Dr Dunajewski i przedłożył preliminarz budżetu na r. 1891. *Exposé* finansowe ministra podaliśmy już wczoraj w nader obszernem streszczeniu telegraficznem. Uzupełnić je należy jeszcze kilku szczegółami. Minister w toku swojej mowy zaznaczył, iż przywrócenie waluty jest celem, który w najbliższych latach wysunie się na pierwszy plan finansowej polityki państwa. Minister oczekuje, iż ustawa o połączeniu przedmieść z Wiedniem rychło przyjdzie do skutku, a rząd poczynił już wszelkie pod tym względem przygotowania i wstawił na ten cel pół miliona do budżetu. Rząd zajmuje się powaźnie sprawą wybudowania wiedeńskiej kolei miejskiej. W końcu powołuje się minister na mowę tronową z r. 1879, zapowiadającą, iż potrzeby państwa pokryte zostaną bez uciekania się do operacyi kredytowej i oświadcza, iż po raz trzeci z rzędu zdanie to stało się rzeczywistością. (Oklaski). Że się ono nie dało urzeczywistnić zaraz w pierwszych latach, przyczyną tego były ciężkie zadania i cięższe jeszcze wydatki, jakie ponosić musiał skarb państwa.

„Jeśli się więc powiodło — rzekł minister — zdanie to urzeczywistnić, to nie chcę przez to powiedzieć, iż finansowy cel został w zupełności osiągnięty i zabezpieczony. Jeżeli w której gałęzi zarządu państwowego, to przedewszystkiem w tej potrzebną jest wielka przezorn ść i wielka wstrzemięźliwość co do wydatków i przyrzeczeń, gdyż wszystko zależy od pomyślnej konstelacyi ekonomicznych stosunków. Mniemam, iż jest to żywotnym interesem całego państwa, aby wszelkiej pracy i wszelkiego trudu dołożono celem utrzymania i zabezpieczenia osiągniętych rezultatów. Osiągnęliśmy panowie ten rezultat mimo wielu niedających się wyliczyć przeszkód i trudności, które leżały częścią w naturze samego zadania, częścią w wielu okolicznościach, utrudniających i powstrzymujących rozwiązanie tego zadania. Urzeczywistniliśmy zdanie mowy tronowej nie bez gwałtownych wytężeń. Przypominam, iż wys. Izba, względnie wys. delegacya, w słusznem uznaniu i patryotycznem ocenieniu konieczności, zupełnego zabezpieczenia mocarstwowego stanowiska państwa w interesie europejskiego pokoju, w ordynaryum wydatków wojskowych z roku na rok zawsze wyższe przyzwalała sumy, tak że w r. 1890, mieliśmy ordynaryum wyższe o 15 milionów złr., niż w r. 1880, z czego na naszą część przypadło 10 milionów. Przypominam wys. Izbie, iż na nadzwyczajne wydatki dla armii, marynarki i obrony krajowej od r. 1880, wydaliśmy niewątpliwie znaczną sumę 162 milionów złr. (Słuchajcie! słuchajcie!) A jeżeli jeszcze doliczę inwestycye i niestety powtarzające się co roku nieszczęśliwe wypadki elementarne, do których uśmierzenia i państwo częściowo się przyczynia, to mieliśmy do pokrycia 320 milionów nadzwyczajnych wydatków, a jednak osiągnęliśmy to, iż nietylko zwyczajne, ale także w znacznej części nadzwyczajne wydatki mogliśmy zaspokoić bez dalszego uciekania się do kredytu państwowego.

Jeżeli to wszystko mimo pewnych trudności powiodło się, to jest rzeczą słuszną, aby z tego miejsca wspomnieć z winnem uznaniem — iż zawdzięczyć to należy wytrwałemu i ciągłemu poparciu, jakiego doznawały doniosłe przedłożenia finansowe ze strony szanownej większości tej wys. Izby. Wy, szanowni panowie, stłumiliście niejedno uprawnione życzenie, przeniośliście na sobie niejedne niemiłe zarzuty, a sądzę, iż cieszyć was będzie, że rezultat tak wielu trudów, tak wielkiej pracy wreszcie cyfrowo występuje przed oczy.

Jest to jednak także nowy dowód niezachwianej siły i wytrwałości oraz patryotyzmu wszystkich narodów tego państwa, od których z pewnością spodziewać się należy, że wytrwają w swej uległości dla dynastyi i państwa.

Oddaję wys. Izbie preliminarz budżetu na rok 1891 do konstytucyjnego traktowania.

Zamiast, jak zwykle, trzechmiesięcznego, zażądałem czteromiesięcznego prowizoryum budżetowego. Miesiąc styczeń bowiem przeznaczony jest na dodatkowe sesye sejmów krajowych, w drugiej połowie marca przypadają święta Wielkanocne, a przeto załatwienie budżetu nie mogłoby nastąpić przed końcem kwietnia. (Oklaski z prawicy. Mowca odbiera powinszowania od ministrów i od licznych posłów).

Z porządku dziennego sprawdzono wybory kilku posłów, a między tymi pp. Rozwadowskiego i Zaremby.

Następne posiedzenie odbędzie się w sobotę.

Sprawy krajowe.

W sprawie podniesienia gospodarstwa nabiałowego.

Przed dwudziestu laty prawie wszystkie kraje północnej i zachodniej Europy zwróciły baczną uwagę na gospodarstwo nabiałowe, bo ówczesna produkcya nietylko nie mogła zaspokoić wzrastających żądań zamorskich kolonij, ale nie wystarczyłaby na potrzeby zwiększającej się europejskiej ludności. Zajęto się tem gorącej podnoszeniem mleczarstwa, że ono produkuje towar wywozowy, za który olbrzymie sumy z innych części świata uzyskać można, a zarazem wpływa bezpośrednio na rozwój hodowli bydła i najrychlej podnosi dobrobyt rolników. Skutki usilnej pracy rządów i stowarzyszeń rolniczych za granicą są istotnie zdumiewające i świadczą o trafności w wyborze środków i energii w ich wykonaniu. To też gdy w r. 1870 Szwecya, mająca tę samą ilość krów, co Galicya, zaledwo mogła zaspokoić potrzebę miejscowej konsumcyi, już w r. 1882 sprzedała nadmiar produktów nabiałowych za 6 milionów koron,— a zwiększając ciągle produkcyę doprowadziła do tego, że w r. 1888 sprzedała masła za 14,000.000 koron. Mała Dania, przed 10 laty sprzedawała masła za 3 miliony marek, a w roku 1888 za 30 milionów marek. Francya w tym samym roku eksportowała masła i sera za 83 miliony franków, a Niemcy za 20 milionów marek. Galicya ma wszelkie warunki po temu, ażeby przy dzisiejszej ilości krów sprzedawała rocznie masła za 7 milionów złr., a osiąga dotychczas zaledwo $1^1/_2$ miliona złr. rocznie.

Komisya gospodarstwa krajowego przytacza w swem sprawozdaniu o odnośnem przedłożeniu Wydziału krajowego dowody, że sprawa podniesienia gospodarstwa nabiałowego ma nietylko rolnicze, ale społeczne znaczenie. Stwierdzono urzędownie, że od czasu założenia włościańskich spółek nabiałowych w Szwecyi, ustała tam zupełnie emigracya ubogich rolników poza granice kraju. Stwierdzono także w innych krajach, że w tych miastach, w których powstały mleczarnie na rzetelnych zasadach oparte, zmniejszyła się stanowczo śmiertelność między dziećmi. We wszystkich zaś okolicach, gdzie rozwinął się przemysł mleczarski, żyzność ziemi i cena jej znacznie się podniosły.

W pierwszych latach tego ogólno-europejskiego prądu podnoszenia gospodarstwa nabiałowego nie była Austrya bezczynną. Godzi się jednak przypomnieć, że prowincyą, która pierwsza zrozumiała i oceniła ważność sprawy, była właśnie Galicya. Gdy bowiem inne kraje wahały się jeszcze w wyborze środków, już krakowskie Towarzystwo rolnicze urządziło pierwszą w Austryi prowincyonalną wystawę nabiałową w Krakowie.

Później dopiero, bo w 1872 r. odbyła się w Wiedniu pierwsza międzynarodowa wystawa mleczarska, na której producenci galicyjscy najwyższe zdobyli nagrody. Podczas gdy Towarzystwo rolnicze krakowskie zainicyowało sprawę w zachodniej części kraju wystawą mleczarską, Towarzystwo gospodarskie galicyjskie rozbudzało tę gałęź rolnictwa odczytami publicznemi wśród ziemian, osiadłych w wschodniej części kraju. Śmiało też powiedzieć można, że przez ubiegłych 20 lat nie odbyło się prawie żadne zgromadzenie obu Towarzystw rolniczych w Galicyi, na któremby nie omawiano spraw nabiałowych, na któremby nie pokazywano ulepszonych przyrządów i nie dowodzono potrzeby podniesienia gospodarstwa mlecznego. Oprócz tego Towarzystwo gospodarskie galicyjskie wykształciło za granicą kilku stypendystów, z których jeden złożył dowody zupełnego uzdolnienia na krajowego instruktora mleczarstwa, a drugi obeznał się praktycznie w Węgrzech z techniką przemysłu nabiałowego i mógłby nauczyć służbę niższą racyonalnego obchodzenia się z mlekiem i używanemi w dobrych mleczarniach przyrządami. Niestety ci ludzie tymczasowo pracują na innem polu, bo nie znaleźli dotychczas sposobności spożytkowania swojej fachowej wiedzy dla kraju.

Sejm zajął się tą sprawą życzliwie w r. 1888. Gdy bowiem komisya gospodarstwa krajowego wypowiedziała wówczas zdanie, że ta gałęź gospodarstwa może przynieść olbrzymie dochody i należy ją otoczyć troskliwą opieką władz krajowych i państwowych, Sejm polecił Wydziałowi krajowemu, ażeby rzecz przygotował i stosowne wnioski przedłożył. Wskutek tego przedłożył Wydział krajowy na zeszłorocznej sesyi wyczerpujące sprawozdanie z wnioskami, opierając się na uchwałach ankiety, zwołanej dla tej sprawę na żądanie galic. Tow. gospodarczego. Postulaty ankiety, jednomyślnie uchwalone, zawierały następujące punkta: a) zaprowadzenie wykładów nauki mleczarstwa w szkołach rolniczych, oraz urządzanie w tych zakładach kursów popularnych, przystępnych dla ogółu gospodarzy wiejskich; b) urządzenie stacyi doświadczalnej dla mleczarstwa w Dublanach; c) kształcenie fachowych nauczycieli tego przedmiotu dla niższych szkół rolniczych i wydanie podręcznika dla nauki szkolnej; wreszcie d) subwencyonowanie spółek mleczarskich i ustanowienie krajowego inspektora mleczarstwa, któryby radą wspierał zakładanie i rozwój tych spółek i mógł odbywać wędrowne wykłady z dziedziny gospodarstwa nabiałowego. Nadto żądała ankieta ścisłej kontroli nad wprowadzanemi do miast produktami mleczarskiemi.

Gdy w bieżącej sesyi sejmowej Wydział krajowy ponowił zeszłoroczne sprawozdanie, znalazło ono bardzo życzliwe przyjęcie w komisyi gospodarstwa krajowego, której Sejm sprawozdanie Wydziału krajowego przekazał. Komisya uznała trafność uchwał, powziętych przez ankietę nabiałową, sądziła jednak, że w wykonaniu ich odmiennym nieco iść trzeba porządkiem. Przedewszystkiem radzi komisya, ażeby naśladować te kraje, które na polu mleczarstwa już osiągnęły znamienite rezultaty i w tym duchu stawia na czele swoich postulatów: wyszukanie lub wykształcenie fachowego instruktora mleczarstwa.

Instruktor ten nietylko udzielałby rad i wskazówek chętnym i przygotowanym już do reform rolnikom i nietylko organizowałby po kraju spółki nabiałowe, produkcyjne i handlowe, ale nadto wykonywałby kontrolę nad temi instytucyami mleczarskiemi, którymby kraj udzielał subwencyj lub pożyczek. Nie ulega bowiem wątpliwości, że gdy w kilku okolicach zorganizują się stowarzyszenia nabiałowe i pomyślnie rozwijać się będą, okaże się potrzeba dopomożenia bądź kredytem, bądź subwencyą mniejszym spółkom włościańskim, które we wszystkich krajach stanowią główną podporę mleczarń związkowych, założonych w miastach lub dworach.

Byłoby pożądanem, ażeby jak najrychlej powstały w kraju specyalne szkoły mleczarskie, jakie istnieją we wszystkich niemal krajach Europy, a nawet w sąsiednich prowincyach austryackich. Kształcą one przeważnie niższą służbę dla mleczarni i gospodarstw nabiałowych. Gdy jednak ta sprawa nie jest jeszcze dostatecznie przygotowaną, a bez inicyatywy i ofiarności prywatnej trudno ją w życie wprowadzić, przeto komisya nie przedstawiła w tym roku żadnego w tej mierze wniosku. Natomiast uznała komisya za konieczne podnieść naukę praktycznego mleczarstwa w niższych szkołach rolniczych, oraz szerzyć tę naukę wśród ludu wiejskiego zapomocą nauczycieli wędrownych. Założenie dobrych mleczarń w Dublanach, Czernichowie i innych szkołach rolniczych uznała komisya za potrzebne, ale tylko takich, które odpowiadałyby ilości produkowanego w folwarku szkolnym mleka; — tylko takich, jakie każde racyonalnie prowadzone gospodarstwo mieć powinno.

W Sejmie wywołały wnioski komisyi opozycyą ze strony pewnego grona rolników, którzy nie mając zaufania w siły własne i nie wierząc w możność rychłego zorganizowania spółek mleczarskich w kraju, sprzeciwiali się wszelkiej śmielszej akcyi ze strony kraju na tem polu, jak gdyby społeczeństwo samo zdołało wytworzyć z siebie ludzi fachowych i bez pomocy publicznej przystąpić do zakładania większych przedsiębiorstw mleczarskich. Pessymizm ów, prowadzący pod hasłem oszczędności do zupełnej bezczynności w dziedzinie polityki ekonomicznej, nie znalazł jednak poparcia u większości sejmowej. Wnioski komisyi żądające ustanowienia przy pomocy subwencyi rządowej instruktora mleczarstwa, zaprowadzenia nauki tej w niższych szkołach rolniczych, ogłoszenia konkursu na napisanie podręcznika nauki mleczarstwa, wreszcie zaprowadzenia ścisłej kontroli jakości wprowadzanych do miast artykułów na białowych, zostały przez Sejm w całości uchwalone. Od wyboru odpowiedniej osobistości na instruktora mleczarstwa, od jego energii i zdolności organizacyjnej zależeć będzie w znacznej mierze dalszy postęp ważnej sprawy gospodarstwa nabiałowego w naszym kraju.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej dnia 4 grudnia.

Przewodniczy prezydent miasta Dr Szlachtowski.

Na wstępie odczytano pisma do Rady nadeszłe, mianowicie prośbę Dra Fr. Piekosińskiego o wypożyczenie ksiąg i dokumentów z archiwum dawnych akt miejskich, celem zużytkowania tych zabytków w wydawnictwie, oraz petycyę Tow. „Harmonia“ o subwencyę w kwocie 1.200 złr. rocznie.

Na wniosek komisyi plantacyjnej, przedłożony przez sekretarza Magistratu p. Skrzyniarza, Rada zaprosiła na członków tejże komisyi z po za Rady na przeciąg 3-letni pp. Fr. Bartynowskiego, Dra Macieja Jakubowskiego, Marcelego Jawornickiego, Anastazego Mikuszewskiego, Dra J. Rostafińskiego, Jana Sadowskiego i Dra Ferdynanda Wilkosza.

Na wniosek r. m. Pawlikowskiego Rada uchwaliła zmianę porządku dziennego i przystąpiła do obrad nad wnioskiem sekcyi szkolnej (sprawozdawca r. m. Pawlikowski), brzmiącym następnie: „Celem subskrybowania 3 udziałów po 120 złr. Spółki budowlanej z poręką ograniczoną pod nazwą „Pomoc“ w Poznaniu, jakoteż na wpisowe do tejże Spółki w kwocie 3 złr., udziela się dodatkowy kredyt w kwocie 363 złr. z tyt. 42 „Nieprzewidziane wydatki“.“ Referent w dłuższem przemówieniu uzasadnił wniosek, wskazując, iż idzie tu o zabezpieczenie bytu sceny polskiej w Poznaniu. Lwów już subskrybował 5 udziałów na ten cel, a nadto prezydent miasta zawiązał komitet obywatelski, który we wschodniej Galicyi rozwinął swoje działanie, celem zyskiwania udziałów na rzecz teatru poznańskiego.

W rozprawie r. m. Redyk czyni wniosek, by prezydent zawezwał obywateli do zawiązania komitetu celem przyjścia z pomocą teatrowi poznańskiemu. R. m. Dr Leo wnosi, by m. Kraków subskrybowało tak, jak Lwów, 5 udziałów z kwotą 603 złr.

Gdy sprawozdawca r. m. Pawlikowski imieniem sekcyi szkolnej zgodził się na ten wniosek, Rada przyjęła takowy oraz uchwaliła wniosek r. m. Redyka o zawiązanie komitetu.

Zabiera głos r. m. prof. Dr Zoll imieniem sekcyi szkolnej i zaznacza, że na ostatniem posiedzeniu tejże sekcyi rozbieraną była sprawa budowy nowych szkół i budownictwo miejskie uczyniło wniosek o najrychlejszą budowę szkoły męskiej i żeńskiej przy ul. Topolowej. Ponieważ zaś z gmachu św. Ducha, z powodu burzenia, usuniętą być musi mieszcząca się tam szkoła ludowa męska, więc budownictwo wniosło o pomieszczenie tej szkoły w tymczasowym budynku barakowym, zbudować się mającym w Ogrodzie angielskim. Sekcya szkolna zgodziła się na budowę szkoły w ul. Topolowej — ma jednak pewne wątpliwości co do tymczasowego umieszczenia szkoły z gmachu św. Ducha w budynku barakowym w Ogrodzie Angielskim. Mowca podnosi, czyby szkoły, która się mieści u św. Ducha, nie dało się zbudować na tym samym placu, w punkcie, gdzie dziś probostwo kościelne. Porozumienie w tej sprawie już zostało wdrożone i idzie o to, by je jak najprędzej ukończono. Mowca rzuca myśl, czyby, nim gmina zbuduje nowy dom dla probostwa, nie dało się wynająć na rok lub dwa mieszkanie dla proboszcza, a tymczasem przystąpić do budowy szkoły na tem miejscu.

Zapytuje mowca prezydenta, w jakiem stadyum znajduje się sprawa porozumienia w tej mierze z proboszczem kościoła św. Krzyża i czy jest na dzieja, że jak najrychlej załatwioną zostanie?

Prezydent odpowiada, że sprawa przeniesienia probostwa traktowaną była na ostatniem posiedzeniu komisyi teatralnej; że tak X. proboszcz, jak i reprezentanci parafii zgodzili się na podniesiony przez gminę projekt; że poszło przypomnienie urzędowe, by sprawa dalej traktowaną była. O rezultacie zawiadomi prezydent sekcyę szkolną.

Na wniosek sekcyi V (sprawozdawca radca Magistratu p. Zawiłowski) Rada zapewniła przyjęcie do gminy p. Ludwikowi Zagórnemu Marynowskiemu za opłatą taksy 10 złr. i p. Mieczysławowi Zagórnemu również za opłatą taksy 10 złr.

Imieniem komisyi teatralnej przedstawił p. wiceprezydent Friedlein wniosek o zaproszenie na członków komisyi teatralnej zpoza Rady miejskiej pp. delegata Namiestnika Kuczkowskiego, nadinżyniera Sarego, dyrektora budownictwa miejskiego Niedziałkowskiego i delegata Towarzystwa technicznego Mensa. Członkowie ci powołani zostali na przeciąg 3-letni.

Następnie zezwoliła Rada na wykreślenie ze stanu biernego zastrzeżeń prawnych dwóch realności (refer. naczelnik Skrzyniarz) i uchwaliła wypracowany przez Magistrat i przez sekcyę prawniczą przejrzany projekt taryfy dla fiakrów i dorożkarzy za jazdę poza rogatki m. Krakowa (referent radca Szymkiewicz). Taryfa ta przedłożoną zostanie Namiestnictwu.

Imieniem sekcyi szkolnej naczelnik p. Umiński przedłożył wniosek o przyznanie stałego rocznego zasiłku w kwocie 200 złr. czteroklasowej szkole żeńskiej, utrzymywanej kosztem Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia na Kleparzu. (Przyjęto).

Imieniem sekcyi skarbowej przedłożył r. m. Geisler sprawozdanie o zamknięciu rachunkowem funduszu emerytalnego urzędników Magistratu i o zamknięciu rachunkowem funduszu Muzeum Narodowego. Rada przyjęła sprawozdanie do wiadomości i udzieliła absolutoryum odpowiedzialnym urzędnikom.

Po uchwaleniu ekstabulacyi spłaconego kapitału 256 złp. z realności pod L. k. 276 dz. I (referent naczelnik Foelkel), Prezydent zamknął posiedzenie, albowiem porządek dzienny został wyczerpany.

KRONIKA.

Kraków 5 grudnia.

— **Marszałek krajowy ks. Sanguszko** zamianował w miejsce p. Pietruskiego zastępcą swym w Wydziale krajowym członka Wydziału p. Antoniego Chamca i powierzył mu kierownictwo departamentu trzeciego, a departament drogowy objął p. E. Jędrzejowicz.

— **Wybór prezesa Akademii Umiejętności** na następne trzechlecie odbędzie się jutro o godzinie 12 w południe na posiedzeniu czynnych członków Akademii.

— **Nabożeństwo żałobne** za spokój duszy ś. p. Karoliny z książąt Ponińskich księżnej Adamowej Lubomirskiej odprawionem zostanie jutro w sobotę o godzinie 10 zrana w kościele OO. Zmartwychwstańców przy ulicy Łobzowskiej, jako za szczególniejszą dobrodziejkę tego Zgromadzenia. Zmarła księżna fundowała bowiem jedno stypendyum w Kollegium polskiem w Rzymie, oraz przyczyniła się znacznemi darami do wzniesienia Domu zakonnego w Krakowie i we Lwowie.

— **Zatwierdzenie wyborów.** Najj. Pan postanowieniem z dnia 16 z. m. zatwierdził wybór Jana Kantego Dydyńskiego na prezesa, zaś Mieczysława Urbańskiego na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Brzozowie; Dra Stanisława Rudrofa na prezesa, zaś Alfreda Doschota na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Czortkowie; Antoniego Tyszkowskiego na prezesa, zaś Stanisława Gniewosza na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Dobromilu; Juliusza Bielskiego na prezesa, zaś X. Romana Hanczakowskiego na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Drohobyczu; Jana hr. Szeptyckiego na prezesa, zaś Jana Konopkę na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Jaworowie; Stefana Sękowskiego na prezesa, zaś Antoniego Fibicha na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Mielcu; Stef. Moysy Rosochackiego na prezesa, zaś Dra Mikołaja Krzysztofowicza na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Śniatynie; a postanowieniem z dnia 17 z. m. zatwierdził wybór Adama hr. Gołuchowskiego na prezesa, zaś X. Józefa Lewickiego na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Husiatynie; X. Franciszka Sawy na prezesa, zaś Augusta Gumińskiego na zastępcę prezesa Rady pow. w Tłumaczu.

— **Zmiany w duchowieństwie dyecezyalnem.** X. Walenty Skimina, proboszcz w Bolechowicach, odznaczony został oznakami godności kanonika; X. Józef Łobczowski, notaryusz kuryi biskupiej i administrator parafii w Rudawie, kanoniczną otrzymał instytucyę na to probostwo; X. Anatol Nowak, notaryusz kuryi biskupiej, mianowany rzeczywistym sekretarzem tejże kuryi; X. Ludwik Fonferko, wikary w Milówce, mianowany katechetą w jednej ze szkół ludowych krakowskich; tęż samą nominacyę otrzymali: X. Wiktor Smolarski, wikary z Kent, X. Jan Świętnicki, wikary kościoła św. Floryana; X. Zygmunt Karaś, wikary w Wieliczce, przeniesiony do kościoła św. Floryana i mianowany pomocnikiem katechety w szkole realnej krakowskiej; dalej przeniesieni zostali: X. Franciszek Krupnik, wikary, z Ruszczy do Wieliczki; X. Jan Głąbiński, wikary, z Łętowni do Ruszczy; X. Stanisław Jarzyna, wikary, z Szaflar do Łętowni; X. Antoni Rajski (senior), wikary, z Rybny do Szaflar; X. Stefan Górowiecki, wikary, z Czańca do Rybny, X. Sebastyan Suski, wikary, z Poima do Czańca; X. Michał Siewierski, wikary, z Cięciny do Międzybrodzia; X. Karol Wetscherek, wikary, z Hałcznowa do Cięciny; X. Józef Waligóra, wikary, z Kościelca do Poręby Żegoty; X. Tomasz Włodarczyk, wikary, z Poręby Żegoty do Czernichowa; X. Franciszek Kacz, wikary, z Czernichowa do Trzebini; X. Ignacy Twardowski, wikary, z Trzebini do Świątnik; X. Józef Floreczak, wikary, z Nowej góry do Trzebuni; X. Józef Skoczyński, wikary, z Rajczy do Osielca; X. Jan Wcisło, wikary, z Jeleśni do Chochołowa; X. Franciszek Rosner, wikary, z Zywca do Kęt; X. Władysław Reinfuss, wikary, z Szaflar do Choczni; X. Józef Dańkowski, wikary, ze Skawiny do Szaflar; X. Józef Kalinowski, wikary, z Willamowic do Zatora. Wreszcie X. Wojciech Huza uwolniony od obowiązków wikarego w Zatorze dla poratowania zdrowia; X. Józef Ogonkiewicz ustanowiony wikarym w Wysokiej; X. Józef Tomasik, wikary z Krzęcina, mianowany katechetą w szkole na Podgórzu, a X. Józef Tyrka, tymczasowy katecheta w Oświęcimiu, mianowany rzeczywistym katechetą tamże.

— **Z Uniwersytetu.** P. Stanisław Andrzej Łobaczewski, rodem z Posady Górnej w Galicyi, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień Dra praw.

— **Oddanie mostu żelaznego na Rudawie** przy ul. Zwierzynieckiej gminie miasta Krakowa, nastąpiło w dniu dzisiejszym o godzinie $12^1/_2$ w południe. W komisyi wzięli udział prezydent Dr Szlachtowski, wiceprezydent Dr Schmidt, r. m. Wentzl, dyrektor budownictwa Niedziałkowski i inżynier drogowy Śmiałowski. Po obejrzeniu dokładnem całej konstrukcyi mostu, wspierającego się na czterech filarach z kamienia ciosowego, nastąpiło wbicie ostatniego gwoździa, po czem prezydent Dr Szlachtowski wręczył robotnikom fabrycznym, którzy dokonali złożenia mostu, według zwyczaju odpowiedni datek pieniężny. Szerokość pomostu dla wozów wynosi 9·5 metra — po obu stronach zaś urządzone są odrębne przejścia dla pieszych o 1·5 metra szerokości. Pomost pokryty zostanie cienką warstwą szutru, na który dopiero położony zostanie kratkowy bruk drewniany. Części składowe i konstrukcyjne wykonane zostały przez fabrykę w Zöptau na Morawie — złożenie zaś mostu dokonane zostało pod kierunkiem dyrektora budownictwa Niedziałkowskiego.

— **Wykłady popularne,** urządzane staraniem krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej, odbywać się będą i w roku bieżącym co niedzielę o godzinie 3 po południu w sali gimnazyum św. Anny. Rozpoczną się dnia 7 b. m. Wykłady w tym roku będą mieli: pp. Dr Ernest Bandrowski, Kazimierz Bartoszewicz, X. prałat Dr Chotkowski, prof. Bronisław Gustawicz, prof. Dr J. Kleczyński, Juliusz Miklaszewski, prof. Czesław Pieniążek, dyrektor Jan Rotter, prof. Sokołowski i Dr Franciszek Tomaszewski. Nadto przyrzekli swój udział: prof. Dr Ziemba i Zapałowicz. Pierwszy wykład w niedzielę dnia 7 b. m.: „O Brodzińskim,“ wygłosi prof. Czesław Pieniążek.

— **Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa pedagogicznego** oddziału krakowskiego odbędzie się w Krakowie 8 grudnia b. r. o godzinie 11 przed południem w Seminaryum naucz. żeńskiem. Porządek dzienny: 1) odczytanie protokółu z poprzedniego Zgromadzenia; 2) sprawozdanie ze stanu funduszów Towarzystwa; 3) sprawozdanie delegata z walnego Zgromadzenia w Bochni; 4) zadanie szkoły ludowej wobec potrzeb gospodarstwa wiejskiego (p. Wojtyga); 5) wnioski.

— **Walne Zgromadzenie** członków krakowskiego Towarzystwa Bursy dla synów nauczycieli odbędzie się dnia 8 b. m. o godz. 10 przed południem w żeńskiem Seminaryum nauczycielskiem.

— **P. Jan Armółowicz** złożył na ręce prezydenta Dra Szlachtowskiego asygnacyę na 100 cetnarów węgla, które przez komisarzy obwodowych zostaną w przyszłym tygodniu pomiędzy biednych rozdane.

— **Ankieta w sprawie torfowisk.** W niedługim czasie już odbędzie się w tutejszem Starostwie ankieta, dotycząca zużytkowania torfowisk w powiecie pod kulturę. Akcya w tej sprawie obejmuje wszystkie powiaty kraju, a Namiestnictwo rozesłało w tej mierze dokładnie sformułowane kwestyonarze. Członkowie ankiety zostaną już w tych dniach zaproszeni. W powiecie naszym znajdują się niewielkie obszary torfowisk.

— **Dar.** Najj. Pan udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Kłodno, w powiecie żółkiewskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Loterya fantowa na korzyść Stowarzyszenia nauczycielek.** Program koncertu podczas loteryi fantowej jest następujący: 1) Ganne: Le père la victoire; 2) Noskowski: Szkice węglem; 3) Fatras: Mondnacht auf der Alster; 4) Gounod: Fantazya na temat „Tribut de Zamorra;" 5) Żeleński: Antrakt z „Wita Stwosza;" 6) Offenbach: Uwertura z „Orfeusza w piekle;" 7) Moniuszko: Sceny z „Halki;" 8) Liszt: Salve Polonia.

— **Odkrycie Kocha.** Piszą nam z Berlina: Berlin nie przestaje być Mekką dla lekarzy. Zjeżdżają się tu z całego świata, a każdy pragnie dostać sławnej lymfy.

Obecnie szczepienia odbywają się we wszystkich klinikach, najwięcej jednak obcych ściągają demonstracye w klinice Bergmanna. By uniknąć znużenia studentów medycyny, którzy zbytnio tą sprawą się osłuchali, a dla których niema ona na razie praktycznego znaczenia, przeznaczył prof. Bergmann tylko cztery dni (poniedziałki, środy, piątki i soboty) po jednej godzinie wykładowej na demonstracye leczenia i leczonych metodą Kocha. Prócz tego wolno codzienie rano od godz. 10—12 na salach oglądać i badać chorych, przyczem wskazówek udzielają asystenci. Obserwacye prof. Gerhardta odznaczają się nadzwyczajną ścisłością, lecz tak samo on, jak i Bergmann, jak wogóle wszystkie prawdziwe powagi naukowe prawie codziennie mówią: „czasu potrzeba." W klinice dziecięcej Henocha rozpoczęto również szczepienia tak u dzieci obciążonych gruźlicą płuc, jak i scrophulosą. U tych ostatnich szczególnie, u których objawiła się scrophulosa obrzmieniem gruczołów, reakcya tak miejscowa, jak i ogólna jest klasyczna. Próby są jeszcze nie ukończone. Dawki nader małe, w dziesiątych części milligrama. Prof. Escherich z Grazu, obecny świadek doświadczeniom, wróży ogromną przyszłość środkowi Kocha, właśnie przy scrophulosie. W kołach lekarskich zajmują się sprawą znaną Dra Lewy'ego, który za szczepienie miał żądać iście bajońskich sum. Krążą twierdzenia, że Koch odmówił na przyszłość dalszego udzielania lymfy Drowi Lewy'emu. Dr Lewy miał się udać do Izby lekarskiej z prośbą o oczyszczenie go z zarzutów. Sprawy więc przesądzać nie można.

Na tem gorączkowem zajęciu się metodą Kocha najlepiej chyba wychodzą księgarze tutejsi. Broszury „O leczeniu gruźlicy," „O metodzie leczenia" wyparły zupełnie z okien wystawowych modną Kreutzerowską Sonatę, lub Syberyę Kennana. Lecz, jak we wszystkiem, tak i tu opozycya jest konieczną; pojawiła się więc broszura pod tytułem „Gegen Koch." Broszury te są czysto popularnej natury, a prawie wszystkie są obliczone li tylko na zysk.

Na sobotniem posiedzeniu parlamentu z owacyami przyjęto sprawozdanie ministra Gosslera w sprawie Kocha. Dowodem, jak gorliwie państwo tą sprawą się zajmuje, jest instytut dla gruźliczych chorych, którego dyrekcya powierzoną będzie Kochowi. Miejsce, na którem instytut stanie (naprzeciw Charité) jest już prawie wyrównane, a mimo mrozu i śniegu mnóstwo robotników krząta się koło ostatecznego przygotowania miejsca pod budowę, jakoteż koło kopania rowów pod fundamenta. Budowa ma się rozpocząć jeszcze w zimie. *Dr Szydłowski.*

— **Z Monachium** piszą nam: Rezultat próby nowowstępujących do Akademii Sztuk pięknych w Monachium w tym roku był następujący: Wszystkich zgłaszających się do Akademii w tym roku było 168, z tych przyjętych zostało 72 uczniów; z Polaków zostali przyjęci na kursa malarskie: Damazy Kotowski, Antoni Jezierski, Stanisław Krzyształowicz, Sylweryusz Saski, Benjamin Danzig, Rachmiel Springmann i Władysław Pochwalski.

Towarzystwo kształcącej się młodzieży polskiej w dziedzinie Sztuk pięknych w Monachium, dowiedziawszy się, że liczne obstalunki, wchodzące w zakres sztuki malarskiej, a przedewszystkiem dotyczące malowań obrazów kościelnych, bywają tu często zamawiane u cudzoziemców, postanowiło uwiadomić Szanowną Publiczność, a w pierwszym rzędzie nasze Duchowieństwo, że podejmuje się pośrednictwa w wykonywaniu zamówień na wszelkie obrazy artystycznej wartości. Towarzystwo zobowiązuje się dostarczyć dobrych obrazów i przestrzegać naznaczonych terminów. Zamawiający zaś nietylko tym sposobem pozostawią pieniądze w polskich rękach, ale nawet wielu utalentowanym jednostkom dadzą sposobność wykształcenia się w swoim zawodzie za granicą. Tusząc sobie, że nasza odezwa wywrze dobry skutek, prosimy wszelkie zamówienia przesyłać wprost na ręce Towarzystwa, Academie-Strasse, Nr 9, Monachium.

— **Otrzymane pisma**: Szanowna Redakcyo! Mam zaszczyt najuprzejmiej prosić o łaskawe umieszczenie: Składki na weteranów wojsk polskich z r. 1830/31 w miesiącu listopadzie 1890 r. Po 1 złr. pp.: Stanisław Meus, X. N. N.; 1 złr. 20 ct. pani Eug. Borkowska za pół roku; po 2 złr. pp.: Michał Pieterkiewicz, Bolesław Noskowski, Ksawery Kozłowski; po 3 złr. pp.: Kazimierz Niesiołowski, Henryk Trzeciak, Wierusz Kowalski; po 5 złr. pp.: Konstanty Wiszniewski, Karol Berke, Ignacy Żółtowski, hr. Ludwik Dębicki, Wiktor Erard Ciechomski, Kazimierz Denker, Jan Götz (syn), B. wygrany zakład, Stanisław Skrzyński; 7 złr. 40 ct. słuchacze wyższej szkoły przemysłowej; po 10 złr. pp.: Antoni Kłobukowski, prof. Dr S. Domański zamiast wieńca na groby, Karol Jakubowski, X. kanonik Fox, prof. Dr Rydygier; po 20 złr. pp.: Ludwik Dolański, Ludwik Szumańczowski, Jan Götz (ojciec), prezydent Dr Szlachtowski; 30 złr. hr. Antoni Wodzicki. — Rozchody: rozdano między 49 weteranów żołdu narodowego, potrzeby biurowe, portorya i obsługa 695 złr. 24 ct. Z uszanowaniem

Ksawery Konopka.

Kraków 1 grudnia 1890. Gołębia 5.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 6 b. m.: Trzeci gościnny występ Heleny Modrzejewskiej: *Adrienna Lecouvreur*, dramat w 5 aktach Scribego i Leguovego.

W niedzielę 7 b. m.: Czwarty gościnny występ Heleny Modrzejewskiej: *Walka kobiet*, komedya w 3 aktach Scribego.

W poniedziałek 8 b. m.: Piąty gościnny występ Heleny Modrzejewskiej: *Marya Stuart*, tragedya w 5 aktach Fr. Schillera.

We wtorek 9 b. m.: Szósty gościnny występ Heleny Modrzejewskiej: *Ćwiartka papieru*, komedya w 3 aktach Wiktoryna Sardou.

— Dnia 4 grudnia całe przedpołudnie deszcz, odwilż; termometr od —4·4 doszedł do +3·0 C. Barometr się podnosi; o godzinie 7ej rano dnia 5 grudnia stan jego był 737·9 mm., termometru +1·3 C. Wiatr zachodni.

W sobotę dnia 6 grudnia: Wigilia, św. Mikołaja b.

Ruch artystyczny i umysłowy.

W Muzeum techniczno-przemysłowem odbędzie się w sobotę dnia 6 grudnia od godziny 12—1 publiczny odczyt kustosza Jana Wdowiszewskiego p. t. „Warunki artystycznego zawodu architekta" jako wstęp do studyum historyi sztuki.

Przegląd powszechny Treść zeszytu 12: Początek reakcyi katolickiej i upadek reformacyi w Polsce; przez A. Szarłowskiego. Juan Mizerya. (Z hiszpańskiego). Część pierwsza. Stronnictwa ruskie w Galicyi a ruskie duchowieństwo. II. III. (dok.). Przez X. Eugen. Hornickiego ob. gr. Pierwota jednobożność ludów erańskich (według pomników piśmiennych). (dok.) przez X. W. Zaborskiego T. J. W ćwierć wieku po uwłaszczeniu chłopów w Królestwie Polskiem przez C. Z. Przegląd piśmiennictwa. Z piśmiennictwa krajowego: Bez dogmatu. Henryka Sienkiewicza. (X. M. Morawski T. J.). Wydawnictwa ekspedycyi polskiej z archiwów rzymskich. II. (Dok.). Z jasnych dni. Opowiadania przez Czesława Pieniążka. Z piśmiennictwa zagranicznego: Dictiomnaire apologétique de la foi chrétienne. Par le chanoine Jaugey, doct. en théol. (Adam Marczewski). Lapsed but not Lost. By the author of the Schönberg Cotta, family chronicle. Commentarius in Ezechielem Prophetam. Auct. J. Knabenbauer S. I. (X. Aug. Arndt T. J.). Sprawozdanie z ruchu religijnego, naukowego i społecznego. Duszpastyr o kwestyi socyalnej. Przez X. M. M.

TEATR.

Występ Heleny Modrzejewskiej w *Maryi Stuart*, Schillera.

W przepięknym wierszu, gdzie nazywa po kolei walki i trudy w życiu dramatycznej artystki, mówi Asnyk i o wielkiej chwale, która na nią spada, jeżeli się odda cała sztuce i siły swoje wielkim poetom, wielkim postaciom poświęci. I wierzy, chociaż zna wszystkie bóle i zwątpienia, że sztuce wiecznej dni swe oddać warto.

Poemat ten nieosobisty, surowy, z wysoka pojęty posiada zamiast tytułu dedykacyą i nosi napis: Helenie Modrzejewskiej. Nie mnie jednemu pewno dzwoniły wczoraj jego ustępy w uchu, wracały po obrazach walki słowa otuchy i zapału. Stanęła znowu pośród nas — choć na krótko — ta, która takie wiersze natchnąć mogła, a dziś je czarem swej gry przypomina. Na powitanie jej nie było końca okrzykom i oklaskom. Bo nietylko wiedzie ona ze sobą cały szereg poetycznych postaci, które się dawno nie zabłąkały do nas, nieszczęśliwe królowe, jak Marya Stuart i Barbara, wyniosłe postacie, jak ukochana przez Mazepę Amelia, rozmiłowane dziewczyny jak Viola; ale przynosi całą dziwną poezyą własną, głębokość i szlachetność artystycznego pojęcia, urok swego głosu, czar swojej postaci. Nie dziw, że i wdzięczność objawiała się obok podziwu. Witano ją jak swoją tę największą polską artystkę, okrytą laurami dwóch światów. Odczuwano zarazem w sali, że przybyła z nią jakaś niebywała tu wytworność, jakaś piękność wymarzona a klasyczna zarazem. I zamiast słów zimnej oceny przychodziły recenzentom na myśl wiersze dźwięczne.

Z gry pani Modrzejewskiej postaramy się jednak zdać za kilka dni sprawę, po *Walce kobiet* i po *Adryannie*. Dziś zaznaczymy tylko, że ogółem jest przedstawienie *Maryi Stuart* najgorszem, jakie na tutejszej scenie znamy. Nawet pp. Żelazowskiemu i Rygierowi nie zupełnie było swojsko i do twarzy w tym stroju. Dlaczego nie postarała się dyrekcya i sami zresztą artyści o wytworzenie doskonałej, harmonijnej całości, dlaczego nie skorzystano ze sposobności, aby nam wieczór zupełnie piękny zgotować. Czemu nie zechciała pani Hofmanowa zagrać Elżbiety? Wszak godna to rola wielkiej artystki i był czas, że dla angielskiej nie dla szkockiej królowej chodzono do wiedeńskiego cesarskiego teatru. I dlaczego nie rozebrali kilku drobniejszych ról wytrawniejsi artyści i artystki, zamiast je zostawiać niewprawnym lub zupełnie początkującym siłom? Odkąd się to w artystycznem pojęciu role na łokcie mierzy? W Burgtheater gra obecnie w dramacie Ibsen'a jeden z najznakomitszych aktorów wiedeńskich rolę pijaka, który dwa wyrazy, literalnie dwa wyrazy mówi na scenie. *K. G.*

Dział ekonomiczny.

Dyrekcya funduszu propinacyjnego donosi, iż obok głównej kasy krajowej we Lwowie, jako kasy gal. funduszu propinacyjnego, ustanawia się z dniem 1 stycznia 1891 r. Powiatową kasę oszczędności w Krakowie miejscem wypłaty zapadłych kuponów i wylosowanych sztuk 4% niewinkulowanych obligacyj galicyjskiego funduszu propinacyjnego.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 5 grudnia.

Ze względu na słabszą tendencyę w handlu zbożowym za granicą, dzisiejszy targ na Kleparzu odbył się w usposobieniu spokojnem, lecz dla braku kupujących odbyt był w ogóle trudny, a wskutek tego sprzedający widzieli się zmuszeni do ustępstw.

Płacono za pszenicę białą od 8·75 do 9·05 złr., za czerwoną od 8·60 do 8·90 złr., za żółtą od 8·60 do 8·90 złr.; za żyto od 7·— do 7·30 złr.; za jęczmień browarny od 7·— do 7·75 złr.; na paszę od 6·10 do 6·30 złr.; za owies od 6·35 do 6·50 złr.; Rzepak od —·— do —·—. Wszystko za 100 kilogramów.

Wiedeń 4 grudnia.

(*G*) Giełda dzisiejsza pozostawała pod pomyślnem wrażeniem *exposè* budżetowego ministra skarbu. Chociaż zwyżka budżetowa wynosi tylko 2·2 miliona złr., to jednak fakt, iż na spłatę długów przeznacza się po raz pierwszy z bieżących dochodów 4 miliony złr., uznano za doniosły wypadek, jako oznakę bardzo pomyślnej sytuacyi finansowej.

Ponieważ obniżenie stopy eskontu przez Bank angielski z 6 na 5 proc. oraz pomyślne wiadomości z Paryża i Berlina utwierdziły giełdę w stałej tendencyi, więc też kursa ułożyły się znacznie wyżej niż wczoraj.

Najwięcej zarobiły renty, walory bankowe i kolejowe. Papiery przemysłowe i górnicze nie zdołały się podnieść.

Ostatecznie notowano: renta pap. 89·40, srebrna 89·45, złota 107·60, austr. papier. 102·05, Anglobanki 163·10, Kredyty 303·50, Bankverein 117·75, Unionbanki 241·—, Länderbanki 218·90, Alpiny 89·70, Ludwiki 203.75, Marki niemieckie 56.57 ½.

Ceny spirytusu na giełdzie zbożowej wiedeńskiej 16·25-16·50 na styczeń-maj 16·——16.25.

Telegramy własne „Czasu".

Wiedeń 5 grudnia. Do *Polit. Corresp.* donoszą z Petersburga, że żydom przybywającym z Galicyi na jarmarki do Królestwa polskiego ma być nawet chwilowy pobyt tamże wzbronionym. Wnosić ztąd można, że tylko żydzi, prowadzący handel na większą skalę, będą wyjątkowo mogli uzyskać pozwolenie na załatwianie w Królestwie swych interesów.

Budowa kolei żelaznej z Berdyczowa do Żytomierza, względem której panowały jeszcze pewne wątpliwości, zatwierdzoną już została i ma być rozpoczętą na wiosnę roku przyszłego.

Paryż 5 grudnia. Komisya wybrana dla zbadania traktatu handlowego, zawartego z królem Dahomeyu, uchwaliła przyjęcie traktatu. W Izbie wywoła on polemikę, chociaż ostateczne jego uchwalenie jest niewątpliwem.

W powrocie z Calais przybędzie tu br. Herbert Bismarck.

Rzym 5 grudnia. Rokowania między Francyą a Włochami względem uregulowania pretensyj do Ha-raru, rozpoczną się wkrótce.

Minister wojny wniesie projekt do ustawy, według którego obowiązek służby wojskowej ma być przedłużony do 45 roku życia.

Crispi obchodził 50 letni jubileusz adwokacki. Izba adwokacka złożyła mu adres.

Petersburg 5 grudnia. W. ks. Paweł Aleksandrowicz został mianowany dowódzcą pułku konnego lejb-gwardyi w miejsce jenerała Bloka, mianowanego dowódzcą drugiej brygady pierwszej dywizyi kawaleryi gwardyi.

Przybył tu następca tronu greckiego z małżonką. Na dworcu powitał przybyłych car z carową, oraz członkowie rodziny cesarskiej. Wartę honorową pełnił pułk izmailowski pod komendą w. ks. Konstantego Konstantynowicza.

Swiet sympatycznemi słowy wita przyjazd następcy tronu greckiego i powiada przytem, że Grecy powinni być pewni poparcia Rosyi we wszystkiem, co dotyczy najżywotniejszych interesów ich życia państwowego. Dalej dziennik omawia sprawę konfliktu patryarchatu greckiego z Portą oraz oświadcza, że ta ostatnia musi w obudwóch jeszcze niezałatwionych punktach ustąpić żądaniom patryarchy.

Birżew. Wiedom. motywuje nowy zakup tratt zagranicznych w Petersburgu, potrzebą złota na spłatę przypadających w styczniu procentów od metalicznych akcyj i obligacyj kolejowych.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 5 grudnia. *Wiener Ztg* donosi, iż nauczyciel gimnazyum w Bochni, Szymon Matusiak, zamianowany został inspektorem dla okręgu szkolnego Bochnia-Brzesko.

Wiedeń 4 grudnia. *Fremdenblatt* oświadcza, iż budżet wniesiony przez ministra Dunajewskiego może słusznie wywołać żywe zadowolenie we wszystkich kołach ludności. Zdanie mowy tronowej z r. 1879, zapowiadające pokrycie wydatków bez uciekania się do operacyi kredytowej i bez szkody dla siły produkcyjnej, stało się zupełną prawdą. Gorąco upragnioną, pracą, trudem, ofiarami okupioną zdobycz przywrócenia równowagi w budżecie austryackim, należy już uważać za utrwaloną, gdyż po raz trzeci okazująca się nadwyżka uprawnia na przyszłość do najpiękniejszych nadziei, szczególnie co do uregulowania waluty. Po dziesięcioletniej działalności może minister Dunajewski z zadowoleniem spoglądać na osiągnięte rezultaty.

Presse pisze: Ludy austryackie mogą z zapałem i uprawnionem zadowoleniem spoglądać na budżet i czerpać z niego otuchę do wszelkich finansowych i ekonomicznych zadań najbliższej przyszłości.

W tym duchu wyrażają się i inne dzienniki.

N. fr. Presse przyznaje, że budżet zamyka się nadwyżką, ale polemizuje z politycznemi wywodami ministra Dunajewskiego, których celem jest zawsze większość skupić silnie około rządu.

N. W. Tagblatt stwierdza, iż ogólny wynik budżetu jest wielce pocieszający. Wszystkie stronnictwa mogą to podnieść.

Volks Ztg przyznając pomyślny rezultat finansowy, zauważa, iż jeśli minister Dunajewski ureguluje jeszcze walutę i przeprowadzi kolej miejską w Wiedniu, wzbudzi zazdrość bogów.

Buda-Peszt 5 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych podczas dyskusyi nad węgierską fabryką broni oświadczył minister obrony krajowej, iż w ostatnich czasach zarówno w prasie opozycyjnej, jak też w tajemniczych enuncyacyach niektórych posłów, wyrażano pewnego rodzaju podejrzenia. Minister pragnie wyjaśnienia kwestyi i prosi opozycyę, aby wytoczyła wszystkie fakty, jakie jej są znane, gdyż ma zamiar, w razie, jeżeli się z którejkolwiek strony dopuszczono niepoprawnego postępowania, pociągnąć winnych do najsurowszej odpowiedzialności.

Berlin 5 grudnia. *Reichsanzeiger* donosi, iż konferencya powołana do obrad nad reformą wyższego szkolnictwa, została zagajoną w obecności cesarza Wilhelma, który ministrowi oświaty wyraził najzupełniejszą pochwałę. Cesarz wyłuszczył swe zapatrywania w dłuższej przemowie, w której podniósł, iż chodzi o to, aby młodzież kształcić odpowiednio do wymagań teraźniejszego stanowiska ojczyzny w świecie. Należy przy odpowiadaniu na 14 przedłożonych pytań, pojąć ducha, nietylko samą formę. Cesarz wspomniał dalej o hygienie szkolnej, o zmniejszeniu materyału naukowego, o usunięciu z egzaminów głównego balastu, unikaniu przeciążenia pracą, poczem zaznaczył, iż gdyby szkoła była spełniła swój obowiązek, powinnaby była sama rozpocząć walkę przeciw socyalnej demokracyi. Do r. 1871 rozwijały szkoły idee jedności, od owej pory jednak nastąpił zastój. Obecnie należy główny kłaść nacisk na podstawę narodową; podstawą powinien być duch niemiecki; wychowanie młodych Niemców powinno być w kierunku narodowym.

Haga 5go grudnia. Pogrzeb króla odbył się z imponującą uroczystością przy współudziale niezliczonej masy ludności, która z wielkiem uszanowaniem manifestowała swe sympatye dla zmarłego króla. Karawan pokryty był wieńcami; za nim jechał drugi wóz ze stosem wieńców.

Na czele pochodu szli książę Waldeck Pyrmont, w. książę sasko-wejmarski i w. książę luksemburski, za nimi inni książęta i zagraniczni posłowie.

Londyn 5 grudnia. W Izbie niższej parlamentu angielskiego uzasadniał Balfour wniosek rządowy, żądający kredytu w kwocie 5000 funtów szterlingów dla mieszkańców zachodniej Irlandyi, których nawiedziła klęska zupełnego nieurodzaju ziemniaków. Za pieniądze te mają być zakupione ziemniaki do sadzenia, a mieszkańcy cierpiący nędzę mają być pod kontrolą rządu zatrudnieni przy budowlach.

Londyn 5 grudnia. Izba gmin uchwaliła po czterogodzinnej dyskusyi bil o udzieleniu Irlandyi kredytu z powodu klęsk elementarnych.

Londyn 5 grudnia. Zgromadzenie deputowanych irlandzkich wyznaczyło wczoraj komisyę, mającą porozumieć się z Gladstonem i innymi przywódzcami stronnictwa liberalnego, i zapytać ich, czy w przyszłem przedłożeniu względem *home rule* zechcą poddać policyę miejscową pod kontrolę parlamentu irlandzkiego i załatwić sprawę agrarną w myśl wymagań Irlandczyków. Jeśli Gladstone i większość stronnictwa jego zgodzi się na spełnienie tych propozycyj, wówczas Parnell zapewne ustąpi.

Londyn 5go grudnia. Gladstone przystał na przyjęcie komisyi, wybranej wczoraj przez zgromadzenie deputowanych irlandzkich. Parnell, chociaż jest także członkiem komisyi, nie będzie obecnym podczas jej rozmowy z Gladstonem.

Paryż 5 grudnia. Ministrowie Rouvier i Freycinet zażądali odroczenia obrad nad kwestyą kas oszczędności i przekazania jej osobnej komisyi, tudzież wnieśli, aby Izba w dalszym ciągu obradowała nad budżetem. Obaj ministrowie postawili kwestyę zaufania, poczem wniosek rządu uchwalono 323 głosami przeciw 193.

Rzym 5 grudnia. Dziennik urzędowy ogłasza nominacyę 75 senatorów, a między tymi są dyplomaci Nigra i Fadestiani.

Bukareszt 5 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby odczytał Lascar Catargiu oświadczenie w sprawie wrzekomo sprzeciwiającego się konstytucyi niepodania się do dymisyi gabinetu oraz co do zajścia w senacie. Prezes gabinetu oświadczył, iż Catargiu może tylko imieniem kilku osobistych przyjaciół przemawiać, — lecz nie w imieniu stronnictwa konserwatywnego. Po przemówieniu Carpa przeciw opozycyoniście Vanesco uchwalono zamknięcie dyskusyi 74 głosami przeciw 48.

Od Administracyi „Czasu."

Dla wdowy po niższym urzędniku z 3-giem dzieci złożyła Józefa 1 złr., J. G. 2 złr.

Dla chorego na suchoty młodego człowieka nadesłał Kons. Tchorznicki 10 złr.

Na kościół katolicki w Weimarze nadesłał p. I. Görz z Bochni 1 złr.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Wdowa po niższym urzędniku z 3-giem dzieci, z których jedno jest chore, znajduje się w nędzy. Datki przyjmuje Administracya *Czasu*. (2580 3-3)

Panorama. Zwracamy uwagę Szanownej Publiczności, że malownicza podróż nad Renem (ruiny starych zamków, miasta i wsie nadreńskie, winnice i t. p.) będzie jeszcze otwartą przez dzień jutrzejszy.

Począwszy od niedzieli 7 b. m. wystawioną zostanie nowa serya Podróż po Hiszpanii tudzież wspaniałe zamki króla Karola III. (2553)

Komitet Towarzystwa kolonij wakacyjnych składa niniejszem serdeczne podziękowanie Wnej Pani Serwatowskiej za ofiarowaną na rzecz kolonij kwotę 25 złr. 85 ct., zebraną na Wieczorku Mickiewiczowskim w jej pensyonacie.

E. Wojnarowicz, prezes.

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla prenumeratorów spis książek obrazkowych dla dzieci, tudzież rozmaitych gier dla dorosłych księgarza nakładcy Edwarda Feitzingera w Cieszynie w Szląsku austryackim. Zwracamy uwagę na ten cennik szczególniej rodziców i przyjaciół dziatek mianowicie na nadchodzącą gwiazdkę. Książeczki te z wielu kolorowanemi rycinami i doborowym tekstem, zastosowanym do pojęć dzieci odznaczają się zarówno pięknem wydaniem jak przystępną ceną i jako takie mogą być wszędzie śmiało polecone.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 5 grudnia. 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	89 25	Anglobanki	163 —
„ srebrna „	89 35	Uniony	240 75
„ 4% złota	107 70	Bankvereiny	117 50
„ 5% pap. nieop.	102 05	Akcye Länderbanku	217 50
Akcye Ban. Aus.-W.	980 —	„ kol. Kar. Lud.	203 50
„ kredytowe	305 —	„ „ lwowsko-czerniow.	228 50
Londyn	115 10	„ „ połudn.	135 50
Napoleony	9 11½	Elbethale	223 75
Dukaty	5 46	Nordbahny	2775
Marki	56 52½	Staatsbahny	242 75
5% Renta węg. pap.	99 50	Alpiny	86 50
4% „ „ złota	102 70	Akcye tytoniowe	144 25
Losy prem. węg.	138 75	Ruble	133 75
Losy tureckie	36 90		

Usposobienie giełdy: mdłe.

Berlin 5 grudnia.

Banknoty austr.	177 20	4% Listy likw. pol.	68 10
Krótki Wiedeń	176 45	Akc. kol. Kar. Lud.	90 10
Banknoty ros.	236 45	„ austr. kred.	169 —
5% Listy zast. pols.	71 50	Ultimo Ruble	236 75

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 5 grudnia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	133 50	134 50
Marki niemieckie	56 25	57 25
20-to frankówka ważna	9 05	9 15
Rubel srebrny obrączkowy	1 40	1 50
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	88 25	89 50
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103 —	104 50
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	92 —	93 -
6% galicyjska pożyczka krajowa	— —	105 —
4½% „ „	97 50	98 50
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 50	101 50
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	89 —	90 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne: 4½% gal. Banku krajowego	98 –	99 —
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	— —	98 50
4% „ „ „ „ 41 let.	95 —	96 —
4% „ „ „ „ 56 let.	94 75	95 50
4½% „	99 —	100 —
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	107 —	108 —
5% „ „ „ „ niepr.	100 90	101 90
4½% „	98 —	99 —
6% Zakł. kred. zie. w Krak. 36 let.	100 —	— —

	płacą	żądają
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	60 —	62 —
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	52 —	55 —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	94 —	95 —
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	204 —	206 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	228 —	230 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	— —	— —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	23 75	25 —
„ Stanisławowa	27 —	29 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	18 50	19 50
„ węgier. „ „	12 50	13 50
„ włosk. „ „	13 50	14 50
Bazylika Bud.-Peszt.	7 —	8 —
Wiedeń 4 grudnia. *Obligi długu państwa.*		
4²/₁₀% Renta papierowa	89 40	89 60
4²/₁₀% „ srebrna	89 45	89 65

	płacą	żądają
4% Renta austr. złota	107 60	107 80
5% „ papier. nieopodatkow.	102 05	102 25
3% Losy z r. 1854 po 250 m. k.	131 —	132 –
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	136 75	137 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	145 25	146 25
„ „ 1864 „ 100 „	178 50	179 –
5% Renta węg. papierowa	99 55	99 75
4% „ „ złota	102 50	102 70
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	110 50	111 25
Obligacye galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	104 —	104 60
4½% Gal. poż. kraj. z r. 1883	98 25	98 50
4½% „ „ „ r. 1884	98 25	98 50
4% gal. Obligacye propinacyjne	91 75	92 4[illegible]
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . 120 złr.	163 —	163 5[illegible]
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	303 50	304
Credit-Bank węgierski . 200 „	359 50	360 –
Oest. Länderbank . 200 „	218 80	219 30
Austr.-węg. Bank . 600 „	980 —	982 –
Unionbank . 200 „	240 75	241 25
Verkehrsbank ogólny . 140 „	158 —	158 50
Wied. Bankverein . 100 „	117 25	117 75
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . 200 złr. 5%	200 25	200 50
Ferdynanda Północ. 1050 „ „	2775	2780

	płacą	żądają
Gal. Karola-Ludw. . 210 złr. 5%	203 50	204 —
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	169 25	169 75
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	228 50	229 50
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	198 75	199 25
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ 5%	244 —	244 5[illegible]
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	137 —	137 50
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	195 25	195 50
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	195 25	195 75
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	113 —	114 —
4½% „ „ papier. 50 lat	100 30	100 90
3% Prem. Boden-Credit Allg.	109 —	109 50
6% Zakł. kredyt. 36 „	100 10	100 70
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	— —	98 —
5% „ „ „ „	— —	100 50
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 —	— —
4% „ „ „ „ 41 „	95 —	— —
4½% „ „ „ 52 „	99 30	99 70
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	98 50	99 —
5% „ „ hipot. „ prem.	107 75	108 2
5% „ „ „ „ 40 lat	101 —	101 50
4½% Bank austr.-węgiersk. w. a.	100 50	101 50
4% Bank austr.-węgiersk. w. a.	99 80	100 20
4% Węg. Banku hip. prem.	110 25	110 75
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	101 50	102 50
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	98 50	99 —
„ „ 1890 300 „ 4%	95 —	95 50
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	95 —	95 50

	płacą	żądają
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	81 80	82 60
„ nieopd. „ „	89 —	89 80
Siedmiogrodz. I. . . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . . 500 fr. 3%	187 —	189 —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	149 75	150 75
„ „ złot. 200 złr. 5%	117 50	118 —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	100 —	101 —
„ „ II Em. 200 „ „	100 —	101 —
„ Nordost . . . 300 „ „	99 25	99 45
„ „ złotem 200 „ „	115 50	116 —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	121 —	121 50
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	148 75	149 75
„ Węgierskie . „ 100	138 75	139 75
„ Tureckie . . fr. 400	36 80	37 30
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	7 15	7 45
Kredytowe 100	184 50	185 50
Insbruku . . . . . „ 20	24 50	25 50
Krakowskie . . . . „ 20	24 30	24 70
Ofner (miasta Budy) . „ 40	56 —	57 —
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	18 70	19 10
„ „ węgierskie „ 5	12 50	12 75
Rudolfa . . . . . „ 10	19 —	19 50
Salzburskie . . . . „ 20	26 —	27 —
St. Genois . . . . „ 42	62 —	63 —
Stanisławowskie . . „ 20	27 50	28 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 47	5 49
20-frankówki	9 12	9 13

	płacą	żądają
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 50	11 55
Marki niemieckie za 100 marek	56 60	56 67
Rubel papierowy za 100 rubli	133 75	134 25
Lwów 4 grudnia.		
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	296 —	298 50
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	100 —	— —
4% „ „ „ „	97 30	98 —
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 70	95 40
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 —	95 70
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 40	100 10
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 50	99 20
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 60	101 30
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	103 80	104 50
4½% Obligi pożyczki krajowej	97 80	98 50
Warszawa 4 grudnia.	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	97 60
„ „ „ V „	— —	96 45
4% Listy likwidacyjne	— —	92 50
5% „ warszawskie I ser.	— —	100 —
„ „ „ III „	— —	96 50
„ „ „ IV „	— —	95 85

JEST DO SPRZEDANIA
Wierzch chiński na poduszkę
ręcznej roboty na atłasie. — Wiadomość u p. *Adamskiej* w Krakowie przy ul. Łaziennej pod Nr. 7, na I piętrze. (2669-1-2)

Panna znająca się dokładnie na krawieczyznie, posiadająca dobre świadectwa, poszukuje posady zaraz lub od 1 stycznia w tem lub w innem zatrudnieniu. Adres: **H. G. Nr. 2670** w Administracyi „Czasu". (2670-1-3)

Młoda wykształcona panna
z półn. Niemiec mająca bardzo dobre świadectwa, poszukuje zaraz posady do wychowania i pielęgn. małych dzieci lub pomocy gospodyni domu. **L. Ritter** w Krakowie Rynek gł. L. 34-40 (2703-1-3)

Agronom
z teoretycznem wyższem wykształceniem i 7-letnią praktyką, który przez 3 lata administrował dużym majątkiem ziemskim, poszukuje posady. — Zgłoszenia przyjmuje i bliższych informacyj udziela **„Agencya dla Rolników"** w **Krakowie, Rynek gł. Nr. 34.** (2682-1-3)

Karetka używana, w dobrym stanie, lekka, jest do sprzedania u *Feliksa Kaczorowskiego*, siodlarza przy ul. Smoleńsk pod Nr. 15. (2702-1-3)

Pożyczki pieniężne
od złr. 50 w. a. wzwyż otrzymują za miernemi odsetkami osoby wszelkiego stanu dyskretnie i szybko, zwolna w 30 miesięcznych lub 10 kwartalnych ratach. Zapytania w języku niemieckim z 3 zwrotnemi markami przyjmuje (2701-1-10)
Bank- und finanzieller Wegweiser, Budapest, VI., Rottenbillergasse Nr. 4.

Modne klamry do sukien,
potniki, sons-bras, wstążeczki na szyję, szpilki i grzebienie rogowe i szyldkretowe, szczoteczki kieszonkowe, przepaski na wąsy i kosmetyki najlepsze u
Wilhelma Fenza w Krakowie.
Cenniki na żądanie opłatnie. Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. (1417-11-)

HANDEL pod firmą
Fr. LENERT w Krakowie
ul. Sławkowska 6 „pod gankiem"
poleca:
Śliwki tureckie kilo 36 i 40 c., workami 32 i 36 c.; **Powidła** tureckie kilo 40 c., beczkami 33 c.; **Gruszki** 32, obierane 90; **Jabłka** 40, obierane 80 c.; **Wiśnie** 90; **Prunelki** złr. 1·10; **Rodzynki** Malaga złr. 1·60; **Migdały** w łupinach 2 złr.; **Daktyle** 70 c.; **Figi** sułtańskie 80 c., deserowe 32 c.; **Cykata** złr. 1·80; **Pomarańczki** złr. 1·10; **Migdały** złr. 1·40; **Rodzynki** sułtańskie 1 złr., duże 90 c., czarne drobne 90 c.; **Marmulada** 90 c. Towary są w najlepszych gatunkach.
Również polecam wyborowe **Wina** prawdziwe tokajskie i inne węgierskie, austryackie, reńskie, francuskie; także zastępuję firmę: **„The Continental Bodega Company"** od 1885 roku. Mam znaczne zapasy na składzie z dawnych lat, mimo to nie sprzedaję drożej, lecz po cenach obecnych podług wiedeńskiego cennika, nie licząc ani frachtu, ani konsumcyjnej opłaty od wina. (2677-3-3)

Maszyny do prania wyżymaczki i magle
za poręczeniem, lepsze niż wszelkiego innego systemu, wyrabia i dostarcza najtrwalej
August Kolb,
fabryka machin gospodarczo-rolniczych, pomp i maszyn do prania,
Wien, Währing, Anast. Grüngasse 24.
Odznaczona złot. i srebrn. medalami. Świetne świadectwa. — Sprzedaż za poręczeniem.
Odprzedający i rzetelni agenci pożądani.
Illustrowane prospekta darmo i opłatnie.
(2311-9-13)

Herbatę Congo z pięknym liściem po 2 złr. 10 cent. za kilo;
Herbatę Pecco Congo z łagodnym delikatnym zapachem po 3 złr. 50 ct. do 6 złr. za kilo;
Herbatę Pakling Congo z łagodnym, delikatnym zapachem po 5 złr. za kilo;
Herbatę Souchong z wielkim pięknym liściem po 2 złr. za kilogram; (2545-3-14)
rozsyła za zaliczką
A. M. MANDL,
handel dowozowy herbat i rumu
w **Rernie moraw.**

Wina stołowe
na podarunki świąteczne bardzo stosowne koszyki z 3 wielkiemi butelkami, a mianowicie 1 but. **Tokajskiego wyskoku,** 1 but. **Menescher czerwonego** i 1 but. **Koniaku najlepszego** opłatnie wszędzie **4·50 złr.,** wszystko gustownie opakowane.
Roth Lipot'sches Weinexportgeschäft
(2624-3-10) **Verschetz,** Ungarn.

Cesarska PANORAMA międzynarodowa
przy ulicy GRODZKIEJ Nr. 71.
Dziś i każdego następnego dnia **otwarta od godz. 10 przedpołudniem do 10 wieczór.** Wstęp 20 ct., dla wojskowych 10 ct.
Od dnia 7—13 grudnia włącznie: **Hiszpania i wspaniałe zamki króla Karola III.**
(2553 18)

BIURO NAUCZYCIELSKIE
Heleny Nowoleckiej
w Krakowie, ul. Wiślna Nr. 9.
Dla Nauczycielek odpowiednio wykształconych **wakują posady** do domów prywatnych.
(2647-3-3)

Oświadczenie.
Doszło do mojej wiadomości, że krąży fałszywa pogłoska, jakobym mój
Zakład krawiecczyzny damskiej
miała zwinąć.
Mam zaszczyt niniejszem oświadczyć, **że jak dotąd, tak i nadal prowadzić będę pod mojem osobistem kierownictwem** mój
Zakład krawiecczyzny damskiej,
a dziękując Wielmożnym Paniom za dotychczasowe względy — polecam się im i nadal. (2676 2-6)
Antonina Bocheńska
w Krakowie, ul. Szpitalna L. 24.

Magazyn Zabawek
W. C. ANGELUSA
da niej F. Bruno Hahn
w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 2,
poleca na Śgo Mikołaja
wiele nowości w zabawkach dziecinnych:
Baseny z ruchomemi rybkami i okrętami, kieszonkowe maszyny do szycia, aparaty fotograficzne, maszynki do pisania i rachowania, latarnie magiczne, drukarnie, fortunki, bilardy, lalki od najtańszych.
Gry towarzyskie od 10 c.
Aparaty gimnastyczne, żołnierze cynowi i konie na biegunach.
Pistolety pneumatyczne.
(2673-4-15)

Pokoje umeblowane **dwa razem** i **jeden** pojedynczy do wynajęcia.
Wiadomość przy ulicy Karmelickiej L. 43 na I. piętrze, w Krakowie. (2454-9-10)

Paletot zimowy złr. 16, marynarka (ciepło podszyta) złr. 7, mężykow złr. 13, również najlepsze gatunki ubiorów są zawsze na składzie u firmy **Heilmann Kohn & Söhne** w Krakowie przy ulicy Grodzkiej L 9, I. piętro. Filie we Lwowie, Czerniowcach, Przemyślu, Rzeszowie, Tarnowie, Bielsku, Opawie. (2675 45-52)

WYRÓBY SPECYALNE
PARFUMERYA
AUX VIOLETTES DE PARME
ED. PINAUD
Mydło..... AUX VIOLETTES DE PARME
Essencya dla chustek.. AUX VIOLETTES DE PARME
Woda toaletowa.. AUX VIOLETTES DE PARME
Pomada..... AUX VIOLETTES DE PARME
Olejek ..... AUX VIOLETTES DE PARME
Puder ryżowy. AUX VIOLETTES DE PARME
Kosmetyki.... AUX VIOLETTES DE PARME
37, Boulevard de Strasbourg, 37
(2033-7-24)

WEBA KING.
Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Webę King sprzedaje nasz podpisany skład:
1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. dług., na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . . . złr. 7·—
1 sztukę 88 centymetr. szerok. na piękne koszule męskie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej . . . . . „ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości, na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . „ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok., na włoskie łóżka . . . . . „ 12·80
Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (2490 60)
M. Beyer i Spół.
w Krakowie, Sukiennice Nr. 13—14.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż znowu jest na składzie wyśmienite
Piwo Transwersalne
również
Radziszowskie Piwo Marcowe
i
Porter.
GŁÓWNY SKŁAD **w hotelu Polskim przy ul. Floryańskiej.**
FILIA **na Placu Maryackim pod L. 3,** gdzie wyszynk na szklanki jakoteż i dobra a tania **kuchnia** się znajduje.
Proszę więc o łaskawe względy. (2681-1-3)
Albin Kolloros.

Józef Rudnicki w Krakowie
poleca: (2299-6-)
szlafroki męskie, kamizelki z rękawami, pończochy do polowania, kapelusze i czapki zimowe, derki do powozów.

Dra Römplera lecznica
dla cierpiących na płuca
w Görbersdorf w Szlązku Pruskim.
Przyjmowanie chorych na płuca celem opatrywania według nowej **metody Kocha.**
(2619-3-5) *Dr. Römpler.*

J. Weigl fabryka powozów
Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. **Sanie do jazdy** z jednem siedzeniem, b. dobrze wykonane **32 złr.**

Dla górskich okolic wykonywa fabryka sanie z podwójnie działającym hamulcem stołowym.
Fabryka i skład centralny **w Przerowie na Morawie.** | *Skład* **w Wiedniu,** I., Nibelungengasse 4. (2416-5-8)

TYLKO JESZCZE KILKA DNI.
Ciągnienie już dnia 16 grudnia 1890 r.
węg. państ. loteryi dobroczynnej
Główna wygrana 60,000 złr. w. a.
Ogólna ilość wygranych 160,000 złr.
Losy po 2 złr. są do nabycia w Dyrekcyi loteryjnej w Budapeszcie (Pest, Hauptzollamt, Halbstock), we wszystkich urzędach loteryjnych, solnych i podatkowych, prawie we wszystkich urzędach pocztowych, u Merkura w Wiedniu i w innych miejscach. (2452-2-4
Budapeszt, 1 października 1890 r.
Król. węg. Dyrekcya loteryjna.

Apteka „zum goldenen Reichsapfel" **J. Pserhofera** w Wiedniu, I, Singerstrasse Nr. 15,
Pigułki czyszczące krew, dawniej zwane **pigułkami uniwersalnemi,** jako znany, lekko czyszczący środek domowy.
Pigułki te kosztują: **1 pudełko z 15 pigułkami 21 c., 1 zwój z 6 pudełkami 1 złr. 5 c.,** za zaliczką nieopłacone **1 złr. 10 c.**
Za poprzedniem wysłaniem gotówki kosztuje opłatnie: 1 zwój pigułek 1 złr. 25 c., 2 zwoje 2 złr. 30 c., 3 zwoje 3 złr. 35 c., 4 zwoje 4 złr. 40 c., 5 zwojów 5 złr. 20 c., 10 zwojów 9 złr. 20 c. (Mniej niż jeden zwój nie posyła się).
Uprasza się, wyraźnie „J. Pserhofera pigułki czyszczące krew" zażądać i na to uważać, że napis wierzchni każdego pudełka ma podobiznę podpisu *J. Pserhofer* w czerwonej barwie, jak w opisie użycia.

Balsam na odmrożenia J. Pserhofera. 1 słoik 40 ct., z opłatną przesyłką 65 ct.
Sok z babki zaostrzonej, 1 flaszeczka 50 centów.
Amerykań. maść gośćcowa, 1 złr. 20 centów.
Proszek przeciw poceniu nóg cena pudełka 50 c., z opłat. przesyłką 75 c.
Balsam na wole, 1 flaszeczka 40 c., z opłatną przesyłką 65 cnt.
Esencya życia (krople praskie) 1 flaszeczka 22 centy.
Angielski balsam, jedna flaszeczka 50 cnt.
Proszek fiakierski piersiowy 1 pudełko 35 cent., z opłatną przesyłką 60 cent.
Pomada tannochininowa J. Pserhofera, najlepszy środek do porostu włosów, 1 słoik 2 złr.
Plaster uniwersalny prof. Steudla, 1 słoik 50 cnt., z opłatną przesyłką 75 cnt.
Uniwersalna sól przeczyszczająca A. W. Bulricha, znakomity środek domowy na złe trawienie. 1 paczka 1 złr.

Oprócz wymienionych wyrobów są jeszcze na składzie wszelkie w austryackich dziennikach ogłaszane krajowe i zagraniczne apteczne szczególności, nieznajdujące się zaś na składzie sprowadzone będą na żądanie punktualnie i najtaniej. — **Rozsyłki pocztowe** jaknajspieszniej za gotówkę, większe zamówienia także za zaliczką należytości.
Za poprzedniem wysłaniem gotówki, najlepiej przekazem pocztowym, porto znacznie tańsze niż za zaliczką. (2211 7-12)

Lekcyj muzyki udziela **H. Jelska** przy ul. Karmelickiej pod Nr. 43, na I. piętrze. (2453-12-20)

Stary **Koniak**
destylowany z wina własnéj osłady dostarcza od najpierwszéj jakości franco 4 butelki za 6 zł. albo 2 litry za 3 zł.
Benedykt Hertl, właściciel dóbr zamek Golitsch przy Gonobitz, Styrya.
(2483-20-)

ALBUMY,
wyroby z bronzu i skóry, portmonetki, przybory do podróży i majoliki,
poleca (2182 15-)
MAGAZYN
AU BON MARCHÉ
FILIPA EILE
w Krakowie, ul. Grodzka, L. 6.

(2020-57-)

NOWO OTWORZONY
WARSZAWSKI MAGAZYN konfeksyi damskiej
Anieli Pasławskiej
w Krakowie, przy ul. Wiślnej pod Nr. 4, na I. piętrze,
przyjmuje wszelkie obstalunki w zakres toalety damskiej wchodzące, wykonuje takowe podług najświeższych żurnali, z czem poleca się względom Szanownym Paniom. (2594-7-12)

MASSAGE.
Dr. Michał Kaufmann
leczy jak dawniej: choroby stawów, mięśni i nerwów (nerwobole, kurcze, porażenia, hysteryę), jakoteż atonią kiszek i otyłość zapomocą mięsienia **(Massage),** według metody Mezgera w Amsterdamie.
Przyjmuje od godziny 2ej do 4ej po południu w domu Wgo Kaczmarskiego przy ul. Grodzkiej pod L. 32. (2158-29-60)

TAPETY,
obicia pokojowe francuzkie, amerykańskie i krajowe od najtańszych do najwykwintniejszych, **sztukaterye, dekoracye, story** drylowe, **ceraty** na meble i stoły, otrzymał świeżo i poleca (2678-81-)
Zakład dekoracyjny i skład tapet
Wilhelma Fenza w Krakowie.

Kodeks Robotniczy
czyli (2252-10-10)
Robotnicze Ustawy Austryackie
zestawione i objaśnione przez **Michała Koczyńskiego,** b. prof. U. J. (Kraków, 1890, 8vo, 15 ark. dr. X i 223 str.) do nabycia **w drukarni Wł. L. Anczyca i Sp. w Krakowie, po cenie 1 złr. 20 cnt.**

Tygodnik illustrowany dla Dzieci
WIECZORY RODZINNE
wychodzić będzie w roku przyszłym 1891, w tymże samym **w formacie z dwoma dodatkami,** z tych jeden illustrowany dla młodszej dziatwy, **drugi książkowy,** zawiera powieści wyborowe dla młodzieży, które oprawne w końcu roku tworzyć będą **BIBLIOTECZKĘ DOMOWĄ.**
Obok treści nader urozmaiconej utworami utalentowanych autorów i autorek, WIECZORY RODZINNE na wzór najlepszych wydawnictw zagranicznych w tym rodzaju, podają zadania konkursowe z nagrodami, historyczne i inne, mające na celu rozwijanie umysłu i kształcenie charakteru, oraz konkurs robót dla panienek. Nagrody główne wyznaczają się obecnie przeważnie z wyborowych dla młodzieży książek, pomniejsze zaś z albumów, rycin fotografij i t. p. przedmiotów.
Po ukończeniu **„Drugiej Matki"** powieści *Bronisławy Porawskiej,* która daje się za dopłatą kop. 30 nowym prenumeratorom, pomieszczoną będzie w dodatku powieściowym zajmująca powieść angielska **„Mała Księżniczka z Tower Hill'u."** Nadto Redakcya ma przygotowane do druku oprócz innych artykułów *Zofii Urbanowskiej,* dalszy ciąg tak zajmującego czytelników opowiadania **„Z wyspy Atlanty"**, stanowiący odrębną całość, **„Przygody młodego chłopca"**, przez znanego pedagoga *Henryka Wernica,* **Pogadanki naukowe** przez *Młodego przyjaciela dzieci,* powieść *Bronisławy Porawskiej,* **„O własnych siłach"**, *Teresy Jadwigi* **„Szwedzka królowa"**, tejże **„Powrót do gniazda"**, *Zuzanny Morawskiej* **„Książeczka Władzia"**, *Maryi Werycho* **„Obrazki z życia zwierząt"**, znakomitą powieść angielską **„Przed lat tysiącem"**, oraz z działu podróży **„Przygody rodziny zabłąkanej wśród dziewiczych lasów Ameryki"**.
PRENUMERATA roczna w Warszawie rs. 4, na prowincyi w kraju i za granicą rs. 5 — t. j. w Galicyi reń. 6, w Poznańskiem marek 10; stosownie do tej ceny opłata półrocznie i kwartalna. Przesyłki pieniężne adresować należy wprost do Redakcyi, *Warszawa, ul. Mazowiecka Nr. 10.* (2576-2-3)

Wiedeń — „Hôtel Mètropole".
Ringstrasse, Franz-Josefs Qual.
Wielki pierwszorzędny hotel.
300 pokoi i salonów [od 1 złr. wzwyż], **winda osobowa,** czytelnia z dziennikami wszelkich krajów [także „Czas"]. **Wspaniałe podwórze oszklone.** Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie **zniżone ceny.** [2204-50 60] **L. SPEISER.**

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PAŃTWOWE.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważny od 1 października 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

6·15 rano	(poc. mięszany Nr. 7) z Krakowa (k. K. L.)	do Oświęcima, Wiednia.	
6·35 „	(poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza - Płaszowa		
6·50 „	(poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza - Bonarki		
9·— rano	(poc. mięsz. Nr. 2433) z Krakowa (k. Półn.)	do Zywca, Zwardonia, Bielska, Wiednia, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.	
9·37 „	(poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza - Płaszowa		
9·59 „	(poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza - Bonarki		
2·05 popoł.	(poc. mięsz. Nr. 2435) z Krakowa (k. Półn.)	do Oświęcima, Wiednia.	
2·44 „	(poc. mięszan. Nr. 356) z Podgórza - Płaszowa		
3·01 „	(poc. mięszan. Nr. 356) z Podgórza - Bonarki		
6·55 wiecz.	(poc. mięsz. Nr. 2431) z Krakowa (k. Półn.)	do Żywca, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.	
7·32 „	(poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza - Płaszowa		
7·55 „	(poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza - Bonarki		

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·42 rano	(poc. osobow. Nr. 317) do Podgórza - Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, N. Sącza.	
5·56 „	(poc. osobow. Nr. 317) do Podgórza-Płaszowa		
6·02 „	(poc. mięsz. Nr. 2432) do Krakowa (k. Półn.)		
6·30 „	(poc. osobowy Nr. 6) do Krakowa (k. K. Lud.)		
10·19 rano	(poc. mięszan. Nr. 353) do Podgórza - Bonarki	z Wiednia, Oświęcima, Żywca.	
10·35 „	(poc. mięszan. Nr. 353) do Podgórza-Płaszowa		
10·37 „	(poc. mięsz. Nr. 2434) do Krakowa (k. Półn.)		
3·47 popoł.	(poc. osobowy Nr. 311) do Podgórza - Bonarki	z Zwardonia, Bielska, Żywca, Stryja	
4·03 „	(poc. mięsz. Nr. 2438) do Krakowa (k. Półn.)	Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza	
4·13 „	(poc. osobow. Nr. 311) do Podgórza-Płaszowa		
8·47 wiecz.	(poc. mięszan. Nr. 357) do Podgórza - Bonarki	z Oświęcima.	
9·06 „	(poc. mięszan. Nr. 357) do Podgórza-Płaszowa		
9·38 „	(poc. pospiesz. Nr. 2) do Krakowa (k. K. Lud.)		

Odjazd z Tarnowa:

4·46 rano	(pociąg mięszany Nr. 454) do Orłowa, Suchy, Żywca.	
9·54 „	(poc. osobowy Nr. 420) do Chyrowa, Stryja.	
2·39 popoł.	(poc. osobowy 418) do Orłowa, Now. Sącza, Chyrowa, Stryja.	

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy	(poc. mięszany Nr. 455) ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpoł.	(poc. osobow. Nr. 413) z Orłowa, N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·40 wiecz.	(poc. osobowy Nr. 419) z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego. [2511-32-]
Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów.

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla wszystkich prenumeratorów:
Cennik książek obrazkowych i zajęć dla dzieci z nakładu Edwarda Feitzingera w Cieszynie (Szlązk austr.)

Czcionkami Drukarni „CZASU". Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*